



fol. Adam Golec/miat.pras/d

KULTURA

Twórca „Białej odwagi”: Realia przy filmie fabularnym są trzeciorzędne

Jak wiadomo, Niemcy chcieli stworzyć nazistowski oddział SS złożony z górali. I jak wiadomo, ta misja się Niemcom nie udała. Ale udało się twórcom „Białej odwagi”, którzy ten oddział na planie filmowym stworzyli. Tłumaczenie współscenarzysty Łukasza Maciejewskiego jest porażające.

s.11

codziennie


Gazeta Polska

**POLSKI PREMIER
PODCZAS WIZYTY
W BERLINIE
JEDNOZNACZNIE
POWIEDZIAŁ, CO MYŚLI
O REPARACJACH DLA
NASZEGO KRAJU**

KACZYŃSKI: TUSK JEST NA USŁUGACH NIEMIEC

Wielokrotnie mówiłem, że Platforma Obywatelska to jest partia niemiecka, a szef tej partii to jest w gruncie rzeczy na usługach Niemiec. Jeżeli ktoś do tej pory nie wierzył, a wiem, że są tacy, to ma w tej chwili kolejny dowód, że tak właśnie jest – powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński, odnosząc się do opinii premiera Donalda Tuska na temat reparacji.

Środa

s.4

fol. Konrad Falecki/Konrad Falecki/Gazeta Polska

POLSKA

Fiasko komisji śledczych. No to trzeba wyrzucić z nich posłów PiS

Usunięcie ze składu komisji śledczej posła Pawła Jabłońskiego, a także zasugerowanie, że podobne działanie może zostać podjęte wobec Przemysława Czarnka – to najważniejsze punkty wczorajszego posiedzenia komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych.

s.3

POLSKA

Wygumkują polskich bohaterów

Portal Niezależna.pl dotarł do dokumentu zawierającego propozycje korekt Ministerstwa Edukacji Narodowej do programu nauczania historii w szkołach podstawowych. Wycięte mają zostać m.in. takie fakty, jak chrzest Polski, zwycięstwo grunwaldzkie i bohaterowie polscy z okresu II wojny światowej.

s.5

POLSKA

Tusk chciał zakrzyczeć prezydenta

CPK, port kontenerowy w Świnoujściu, elektrownia atomowa – m.in. o tych inwestycjach chciał porozmawiać z rządem prezydent Andrzej Duda podczas wczorajszej Rady Gabinetowej. Inny plan na to spotkanie miał natomiast premier Donald Tusk, który rozpoczął je od zasypania prezydenta informacjami o rzekomych nieprawidłowościach przy inwestycjach.

s.5

GOSPODARKA

Odmrażanie cen energii w różnych wariantach

Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje nad odmrożeniem cen energii w drugiej połowie roku. Mnożą się scenariusze urynkowania cen. Zagwozdką jest, jak nie doprowadzić do ubóstwa energetycznego dużej części społeczeństwa, a jednocześnie pozbyć się PiS-owskich tarcz.

s.9





William Blake

(1757–1827) angielski poeta, malarz, romantyk

\\ Miłość nie pragnie, aby jej dogadzano, ani nie stara się wcale o własną wygodę,
lecz troszczy się o dobro innych i buduje Niebo pośród piekielnej rozpacz. \\

2

ŚRODA 14 LUTEGO 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 SPOŁECZEŃSTWO

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16 SPORT



POGODA

Środa 14.02 Pochmurno, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:55 ZACHÓD słońca 16:45
Imieniny obchodzą: Abraham, Adolf, Cyryl, Dionizja, Dobiesław, Józef, Konrad, Konrada, Krystyna, Lilianna, Lilianna, Metody, Mikołaj, Modest, Piotr, Walenty, Zenon

Gdańsk	7°C	Lublin	6°C
Katowice	8°C	Kraków	8°C
Łódź	7°C	Poznań	8°C
Warszawa	7°C	Wrocław	9°C

Czwartek 15.02 Opady, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:53 ZACHÓD słońca 16:47
Imieniny obchodzą: Alicja, Faustyna, Galfryd, Georgia, Gliceriusz, Joachim, Jordana, Jordana, Julia, Józef, Klaudiusz, Saturnin, Sewer, Teogenes, Zygryd, Zygryda, Żywila

Gdańsk	9°C	Lublin	8°C
Katowice	10°C	Kraków	9°C
Łódź	9°C	Poznań	10°C
Warszawa	6°C	Wrocław	10°C

JAN GALAROWICZ

Walentynki a Środa Popielcowa. Jak to połączyć?

W tym roku obchodzimy w tym samym dniu walentynki – święto zakochanych – i Środę Popielcową, czyli początek Wielkiego Postu, w którym medytujemy nad sensem cierpienia. Ponieważ żyjemy w epoce nasilającego się hedonizmu i konsumpcjonizmu, może się wydawać, że te dwa święta nie mają ze sobą nic wspólnego: jeżeli jest miłość, to przecież jest szczęście. A jeśli pojawia się ból, zanika natychmiast uczucie. Czy jest tak na pewno? Kochając, pragniemy wzajemności od innych osób. Jeżeli nasza miłość jest odwzajemniana, doświadczamy pełni szczęścia. A co się dzieje, gdy brakuje tej wzajemności? Wielki etyk Nicolai Hartmann odpowiada: „Głębia uczuciowa własnej miłości nie umniejsza się (...) wobec braku wzajemności, często wzrasta jeszcze; staje się tylko miłością bolesną”. I dopowiada: „Szczęście jest w miłości wtórne. Prawda jest taka, że zawsze są w niej ból i radość”. Oraz: „Miłość jest zdolna cierpieć...”. To ponadczasowa myśl, która pomoże nam zrozumieć, jak można połączyć miłość z czymś, czego doświadczamy w codziennym życiu.

MAREK BOBER

Logika reparacyjna

Sunny Hostin jest współprowadzącą lewicowy program „The View” w telewizji ABC. Urodziła się w Nowym Jorku – jej matką jest Portorykanka, a ojciec Afroamerykaninem. Twierdzi, że wszyscy ludzie w Ameryce o ciemniejszej skórze muszą otrzymać reparację za niewolnictwo. Niedawno w programie na żywo dowiedziała się, że ma także przodków żydowskich i hiszpańskich. No i że ci hiszpańscy kolonizatorzy mieli niewolników. Jak powiedziała, był to dla niej szok. Ale nie dotyczył on finansów. „Nadal należą mi się reparacje, więc przestańcie pisać do mnie SMS-y i e-maile i wmawiać, że jestem białą dziewczyną i nie zasługuję na reparację” – oznajmiła. Ci, którzy chcą reparacji, a nie byli niewolnikami, mówią tym, którzy nie mieli niewolników, że ci ostatni muszą tym pierwszym zapłacić, bowiem ich rodziny na niewolnikach się wzbogaciły. Majątek Sunny Hostin (bez męża) wyceniany jest na 7 mln dol. I kto tu się i na czym wzbogacił? Na pracy czy niewolnikach?

Rafał Zawistowski

Kto osłabia
NATO?

To nie zapowiedzi byłego i prawdopodobnie przyszłego prezydenta USA Donalda Trumpa są głównym problemem Zachodu i NATO, lecz przede wszystkim to, że wiele bogatych państw członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego ani myśli płacić 2 proc. PKB na obronność, do czego same się zobowiązały na szczycie NATO w 2014 r. w Davenport. To właśnie Niemcy, Holandię, Belgię, Danię, Włochy, Hiszpanię itd. Trump określa mianem „pasażerów na gapę”, a coraz więcej amerykańskich podatników mu przytakuje. Zamiast więc wykrzykiwać na Trumpa, lepiej krytykować przyczyny tej jego reakcji, czyli niewywiązywanie się ze swoich zobowiązań przez Berlin i inne stolicy. Ale tego jakoś liberalne i lewicowe media po obu stronach Atlantyku czynić nie chcą, choć przedstawiają się jako „obrońcy prawdy”. Gdy Trump był prezydentem, prowadził dość racjonalną politykę wobec Rosji. Prezydentowi Joemu Bidenowi należy się pochwała za polityczny i militarny opór wobec napaści Rosji na Ukrainę, ale to przecież on dał się ograbić Putinowi na szczycie USA-Rosja w Genewie w 2021 r. I to on mówił parę miesięcy temu o „negocjacjach z Putinem”, dodając potem, że „pod pewnymi warunkami”. Nie jest to więc białocarny film.



Marcin Wolski

Z pola walki

Smutna wojna polsko-polska toczy się bez działań wojska, a broń, która w niej zagraża, to wyzwiska, hejt, obraza. Epitety, mocne bluzgi nie kaleczą ciał, lecz mózgi. Kiedy w działach tych wyniku się nie bierze zakładników. Szambo w mediach, burze w Sejmie, nikt nie myśli o rozejmie. A w przyszłości też niestety toczyć będą się wendety. Czego trzeba – może cudu, przebudzenia, zrywu ludu? Albo – myśleć o tym trwoga – wejścia prawdziwego wroga!

Ryszard
CzarneckiKrzysztof
WołodźkoTo się nie
skończy dobrze

„Nadchodzi uderzenie po kieszeniach” – czytamy w „Gazecie Wyborczej”. Chodzi oczywiście o ceny energii. Jeśli pójdzie mocno w górę prąd, szybko skoczą pozostałe ceny. W sposób odczuwalny przede wszystkim dla mniej zamożnych. Na tym nie koniec – bezrobocie w Polsce znów lekko idzie w górę. Teraz to jeszcze nie problem, ale jeśli rząd wygasi wszelkie duże inwestycje, z pewnością odbije się to na naszej gospodarce. Co dostaniemy w zamian? Solenne zapewnienia Berlina i Paryża o wiecznej przyjaźni z Polską... Donalda Tuska. Polską szkołę skrojoną na potrzeby niemieckiego rynku pracy. Obyczajową rewolucję w prawodawstwie. Może także kolejne głupie tweety Donalda Tuska pod adresem republikańskich polityków z USA – bo lider koalicji 13 grudnia nie odróżnia polityczno-publicystycznej piaskownicy od burzliwego oceanu geopolityki. Albo myśli, że zawsze schowa się za plecami Olafa Scholza i Emmanuela Macrona. Fajnpolakom wydaje się, że wiatr historii znów wieje w dobrym kierunku. Za ich staronowe złudzenia słoną cenę może zapłacić cały polski naród i państwo.



DULKIEWICZ Z POPARCIEM KO

WYBORY \ Obecna prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiwicz wystartuje w kwietniowych wyborach na urząd prezydenta miasta z poparciem stowarzyszenia Wszystko dla Gdańska i Koalicji Obywatelskiej. We wtorek poinformowano, że oba ugrupowania utworzą wspólną listę kandydatów do Rady Miasta Gdańska.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 14 LUTEGO 2024

3

POLITYKA \ Paweł Kukiz, Jarosław Sachajko, a także Paweł Jabłoński będą świadkami przed komisją ds. wyborów korespondencyjnych

Fiasko komisji śledczych. No to trzeba wyrzucić z nich posłów PiS

Usunięcie ze składu komisji śledczej posła Pawła Jabłońskiego, a także zasugerowanie, że podobne działanie może zostać podjęte wobec Przemysła Czarnka – to najważniejsze punkty wczorajszego posiedzenia komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych. Przedstawiciele sejmowej większości swoją decyzję argumentowali tym, że politycy PiS mogli doradzać premierowi Mateuszowi Morawieckiemu w sprawie decyzji o przeprowadzeniu wyborów prezydenckich w 2020 r. Dziś przed komisją staną b. marszałek Sejmu Elżbieta Witek oraz b. szef PKW Wojciech Hermeliński.

Jan Przemysławski

Przesłuchanie b. szefa KPRM Michała Dworczyka przed komisją śledczą ds. wyborów korespondencyjnych rozpoczęło się 5 lutego i wówczas po kilku godzinach zostało ono przerwane przez przewodniczącego Dariusza Jońskiego. Powodem tej decyzji był e-mail z 13 maja 2020 r. (czyli już po dacie, w której miały się odbyć wybory), w którym minister Dworczyk miał poinformować premiera Mateusza Morawieckiego, że jest po konsultacjach z Pawłem Jabłońskim w sprawie decyzji szefa rządu dotyczącej przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych. Politycy PO, Polski 2050 oraz Lewicy zasiadający w komisji już tydzień temu przekonywali, że ten fakt jest podstawą do wykluczenia posła Jabłońskiego z prac organu. O opinię prawną w tej sprawie zwrócono się do biegłych współpracujących z komisją. Wczoraj przedstawiono odpowiedź ekspertów.

Awantura o posła Jabłońskiego

Przewodniczący Joński już na samym wstępie wczorajszego posiedzenia komisji poinformował, że do sekretariatu komisji wpłynęło 10 opinii doradców. Pięć z nich wskazywało, że posła Jabłońskiego powinno się wykluczyć z prac komisji, cztery z nich były przeciwnie takim rozwiązaniom, a jedna nie zawierała jednoznacznej rekomendacji. Natychmiast po tym posłowie Joński, Karnowski, Romowicz oraz posłanki Filiks, Kłopotek i Kucharska-Dziedzic złożyli wniosek o wykluczenie ze składu komisji Pawła Jabłońskiego, jako powod wskazując wątpliwości co do jego bezstronności. Posłowie PiS zasiadający w komisji stanowczo zaprzeczali takiemu postępowaniu. Głos zabrał też główny zainteresowany. – Cała ta komisja przeradza



Już na wstępie posłowie Joński, Karnowski, Romowicz oraz posłanki Filiks, Kłopotek i Kucharska-Dziedzic złożyli wniosek o wykluczenie ze składu komisji Pawła Jabłońskiego, jako powod wskazując wątpliwości co do jego bezstronności | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

się trochę w stratę czasu, ale na jedną rzecz chcę zwrócić uwagę. W tej komisji zasiadają osoby, które były ode mnie znacznie bardziej zaangażowane w proces przygotowania wyborów. Każda osoba, która była posłem na Sejm, brała czynny udział. Wszyscy braliście udział legislacyjny – podkreślił poseł Jabłoński. Dodał, że „w tej komisji zasiadają także osoby, które są osobiście zainteresowane wynikiem prac tej komisji”. – Mam tu na myśli osoby, które w poprzedniej kadencji Sejmu pełniły funkcje w samorządzie terytorialnym. To Jacek Karnowski i Bartosz Romowicz. Panowie wydali decyzję o odmowie przekazania danych wyborców i opierali się na tym, że te wybory ich zdaniem były nielegalne. Dążą w tej chwili do tego, by komisja stwierdziła, że wybory były nielegalne. Jeśli komisja stwierdziłaby, że wybory były legalne, to ich decyzje byłyby nielegalne. Są zainteresowani określonym wynikiem prac komisji – ocenił polityk PiS.

Sprzeciw polityków PiS

W obronie partyjnego kolegi stanęli także posłowie Waldemar Buda i Przemysław

Czarnek. Ten drugi wytknął przewodniczącemu Jońskiemu, że brał on udział w głosowaniach dotyczących wyborów korespondencyjnych i „wielokrotnie wypowiadał się na ten temat, pokazując swój brak bezstronności”. – Nie może pan odnosić przepisów dot. prokuratora i sędziego do posłów. To jest zapisane w opiniach. Chcę pana zapewnić, że cały KP PiS doradzał w taki bądź inny sposób premierowi Morawieckiemu, jak i innym członkom rządu, bo na klubie ten temat był poruszany. Czy pan chce wykluczyć wszystkich członków PiS z komisji? Pan zmierza do tego, by ta komisja, oprócz tego, że jest absurdalna i bezzasadna, była także nielegalna – zaznaczył prof. Czarnek.

Przedstawiciele sejmowej większości nie chcieli jednak prowadzić dyskusji z posłami PiS i w związku z tym posłanka Magdalena Filiks złożyła wniosek formalny o zakończenie debaty i przejście do głosowania nad odwołaniem posła Jabłońskiego ze składu komisji. W tym momencie parlamentarzyści PiS obecni na miejscu opuścili posiedzenie komisji. Natomiast pozosta-

li członkowie organu zdecydowali o wykluczeniu Pawła Jabłońskiego z prac.

PiS musi się naradzić

Po tym zdarzeniu „Codzienna” zapytała posłów PiS, członków komisji śledczej, jakie kolejne kroki zostaną podjęte przez ich klub i czy ewentualnie zgłoszony zostanie inny przedstawiciel do organu. Otrzymałmy zapewnienia, że decyzja zostanie podjęta w ciągu najbliższych kilkunastu godzin, gdyż muszą naradzić się, czy komisja może w ogóle obradować w tak okrojonym składzie, skoro ustawa o komisjach śledczych jasno wskazuje, jak powinny wyglądać parytety partyjne w tego typu organach. Jednocześnie posłowie Czarnek i Buda zapowiedzieli, że nie będą uczestniczyć w przesłuchaniu Michała Dworczyka.

Przesłuchanie Dworczyka

Same zeznania b. szefa KPRM nie przyniosły przełomowych informacji. Poseł Dworczyk był pytany m.in. o konsultacje z Pawłem Jabłońskim, na co odpowiedział, że zostały one przeprowadzone ustnie, ale nie przypomina sobie rozmowy. Zaznaczył też, że stwierdza

jako fakt, że e-mail istnieje, ale nie przypomina sobie rozmów z Jabłońskim, jednak nie może ich wykluczyć, bo sytuacja była nadzwyczajna. – Wielu urzędników, pracowników administracji, obawiało się działać w tak niestandardowych warunkach. Działając pod presją czasu, w takich warunkach, można popełnić błędy. Jak rozumiem, propozycja zmiany prawa czy nowelizacji brała się z chęci pewnego zabezpieczenia urzędników, przełamania obaw przed podejmowaniem decyzji – mówił Michał Dworczyk.

Posel Czarnek na celowniku komisji?

Pod koniec wczorajszego posiedzenia poseł Bartosz Romowicz z Polski 2050 złożył wniosek formalny o przygotowanie przez biegłych ekspertyz, które wskażą, czy osoby, które w 2020 r. pracowały w samorządach – jak Jacek Karnowski i właśnie Romowicz – mogą zasiadać w komisji śledczej. Wniosek został przegłosowany, a przewodniczący Joński dał biegłym aż dwa tygodnie na sporządzenie dokumentów. Warto przypomnieć, że w przypadku ekspertyz dotyczących posła Jabłońskiego biegli mieli na ich sporządzenie połowę mniej czasu. Przegłosowano również wniosek o powołanie na świadków posła Jabłońskiego, a także przedstawicieli Kukiz'15 – Jarosława Sachajki i Pawła Kukiza.

Ponadto przedstawiciele sejmowej większości zasugerowali, że w przyszłości może się pojawić wniosek także o usunięcie ze składu komisji posła Przemysła Czarnka, gdyż był on członkiem rządu Mateusza Morawieckiego i mógł także doradzać mu w sprawie wyborów korespondencyjnych. Dopytywani przez nasze media członkowie komisji stwierdzili, że „na dziś jeszcze żadne decyzje nie zapadły”, ale nie znaczy to, że w najbliższej przyszłości takowe nie zostaną podjęte.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

SPOŁECZEŃSTWO

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



POLITYKA \ Tarcia na linii Polska 2050 vs PSL

Myśliwi ograli Hennig-Kłoskę i Dorożalę

W ubiegłym tygodniu wiceminister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożala polecił myśliwym, aby wstrzymali polowania na ptaki, a także zapowiedział ograniczenie polowań zbiorowych, wprowadzenie ochrony loch dzików w miesiącach rozrodu, a także zakaz używania noktowizorów. W środowisku myśliwych wybuchły protesty, a posłuszeństwo politykowi Polski 2050 wypowiedział łowczy krajowy. Ostatecznie wczoraj minister wycofał się z dużej części swoich postulatów.

Jacek Liziniewicz

W ubiegłym tygodniu Mikołaj Dorożala był radykalny. – Chodzi o realizację postulatów koalicji „Niech żyją”, dotyczącego ochrony części dzikich ptaków w Polsce. Przedstawiłem już nowemu łowczemu krajowemu listę gatunków, do których nie można byłoby już więcej strzelać. Chodzi m.in. o jarząbka czy cyraneczkę. Generalnie na liście są ptaki, które w większości są związane ze środowiskiem wodno-błotnym. Propozycja ta była konsultowana z naukowcami, jak i częścią środowiska myśliwych. Chciałbym, by zmiany w tej sprawie zaczęły funkcjonować tak szybko, jak to możliwe – mówił Dorożala. Sugerował, że w Polsce nie będzie polowań na ptaki, bo w sumie do tego sprowadzała się propozycja ministra. Do tego dodał kolejne propozycje zmian, w tym ograniczenie polowań zbiorowych, wydłużenie okresów ochronnych na dziki, wprowadzenie zakazu używania noktowizorów i podwyższenie do 21. roku życia zakazu udziału w polowaniach. Myśliwi zareagowali oburzeniem.



Po protestach myśliwych wiceminister Dorożala wycofał się z większości swoich postulatów | fot. Krzysztof Żuczkowski/Forum

W odpowiedzi we wspólnym oświadczeniu wystąpili prezes NRL Marcin Możdżonek i łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak. W filmie wideo odrzucili oni postulaty ministra. – Pamiętajmy, że my, polscy myśliwi, działamy legalnie i w myśl prawa realizujemy zadania zlecone przez państwo, a nowe propozycje Ministerstwa Klimatu i Środowiska będą ograniczać czy wręcz paraliżować te zadania – tłumaczył Mar-

cin Możdżonek. To wywołało z kolei furję środowisk lewicowych, które kreują politykę Mikołaja Dorożalę. Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot wezwała wręcz do dymisji Eugeniusza Grzeszczaka. Sprawę podgrzewał TVN, a Agata Adamek już zapowiedziała dymisję za to, że łowczy krajowy sprzeciwił się... walce z kłusownictwem.

Sprawa ma jednak charakter strictly polityczny. Eugeniusz Grzeszczak to polityk PSL,

który w przeszłości był nawet wicemarszałkiem Sejmu. Co zrozumiałe, miał on poparcie własnego środowiska. Jeszcze w poniedziałek jednak sytuacja nie była klarowna i trwały zakulisowe rozgrywki. Wczoraj wiceminister i łowczy krajowy wystąpili na wspólnej konferencji. – Założenia, które planujemy zrealizować, to: rozporządzenie ws. zdjęcia z listy gatunków zwierząt łownych czterech gatunków ptaków (cyranecz-

ka, głowienka, czernica, łyska), ochrona ciężarnych loch oraz wprowadzenie badań lekarskich dla wszystkich użytkowników broni palnej – poinformował Dorożala.

Działania te – wobec zaprezentowanych wcześniej – są więc symboliczne. Wystarczy spojrzeć na dane zabijanych ptaków w sezonie łowieckim 2019–2020. Cyraneczka – 3352 sztuki, głowienka – 1840, czernica – 1778 sztuk, łyski – 3256 sztuk. W sumie dla czterech gatunków daje to liczbę 10 226 zabitych ptaków. To niewiele, gdy wie się, że roczny odstrzał to 200 tys., a w całej Europie zabija się ponad 52 mln osobników.

Dla myśliwych problemem może być kwestia badań lekarskich. Takie wprowadziło już PiS, ale ostatecznie się wycofało, bo groziło nam całkowite załamanie systemu łowieckiego w Polsce. Ostatecznie więc pozostał jedynie postulat okresu ochronnego na lochy. To może się nie spodobać rolnikom, dla których większa liczba dzików to większa liczba problemów. To powrót do sytuacji sprzed walki z ASF. Co ciekawe, lata temu to właśnie środowisko myśliwych stawiało opór pomysłom eksterminacji dzików. W walce wspierał ich prof. Jan Szyszko.

Kaczyński: Tusk jest na usługach Niemiec

REPARACJE \ Ja wielokrotnie mówiłem, że Platforma Obywatelska to jest partia niemiecka, a szef tej partii to jest w gruncie rzeczy na usługach Niemiec. Jeżeli ktoś do tej pory nie wierzył, a wiem, że są tacy, to ma w tej chwili kolejny dowód, że tak właśnie jest – powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński, odnosząc się do opinii premiera Donalda Tuska na temat reparacji.

Nie milkną echa wizyty Donalda Tuska w Berlinie. Polski premier jednoznacznie zadeklarował, co myśli o reparacjach dla naszego kraju. – W sensie formalnym, prawnym, międzynarodowym, kwestia reparacji została zamknięta wiele lat temu. Kwestia moralnego, finansowego, materialnego zadośćuczynienia nigdy nie została zrealizowana. Nie z winy kanclerza Scholza i nie z mojej winy – oświadczył Tusk. Zdaniem posłów PiS mamy do czynienia ze skandalem. – To jest wypowiedź, która godzi w elementarne intere-

sy Polski. I chodzi tutaj zarówno o same odszkodowania, ale także chodzi o nasz status. I to nie tylko nasz status polityczny, lecz i kulturowy – stwierdził Jarosław Kaczyński. Jego zdaniem Niemcy wykazują się rasizmem wobec Polaków. – Przypominam, że jeszcze nie tak dawno Niemcy płacili odszkodowania Francji za pierwszą wojnę światową, że płacili ogromne odszkodowania Izraelowi i w tej chwili płacą odszkodowania niektórym państwom afrykańskim (...). Wobec Polaków przyjmują postawę, której nie moż-

na określić inaczej niż jako postawę rasistowską, i to skrajnie rasistowską. Widać, że się nic nie zmieniło – powiedział Jarosław Kaczyński, który nie wykluczył, że Tusk powinien mieć postawione zarzuty. – Niemcy się nie zmieniły, niestety, w relacji z Polakami. A Donald Tusk się w to wpisuje. To jest skrajnie szkodliwe, haniebne i jest to przestępstwo z punktu widzenia polskiego Kodeksu karnego – stwierdził Kaczyński.

Zdaniem Arkadiusza Mularczyka postawa Donalda Tuska to podważanie statusu nasze-

go kraju. – Przed przystąpieniem formalnym do jakichkolwiek rozmów on już mówi, że sprawa ma charakter zamknięty od strony prawnej i międzynarodowej. To jest oczywista nieprawda – mówił Arkadiusz Mularczyk. Przypomniał, że Sejm przyjął uchwałę wzywającą Niemcy do przyjęcia odpowiedzialności za skutki II wojny światowej. Dokument ten został poparty przez wszystkie partie polityczne, a za jego przyjęciem byli też posłowie Koalicji Obywatelskiej. Na podstawie uchwały Sejmu wystosowano do Niemiec notę dyploma-

tyczną. – Stan prawny jest jasny. Polski Sejm, polski rząd, ale też polskie społeczeństwo domaga się kontynuowania tej sprawy – mówił Arkadiusz Mularczyk. Dodał również, że Polska nie powinna zgadzać się, by sprawę zamknąć wspólnymi projektami polsko-niemieckimi. – Nasz raport wycenia straty polskie na 6 bln 220 mld zł. To jest kilkanaście CPK, elektrowni atomowych. Setki tysięcy mieszkań. To są fundusze, które Niemcy powinni Polsce zapłacić – mówił Mularczyk.

.....
(jal)



ZDANOWSKA WYSTARTUJE W ŁODZI

SAMORZĄD \ Rządząca Łodzią od 2010 r. prezydent Hanna Zdanowska w nadchodzących wyborach samorządowych będzie się ubiegała o swoją czwartą, ostatnią kadencję.



PIS CHCE UCHWAŁY W SPRAWIE ATOMU

INWESTYCJA \ Waldemar Buda z PiS zapowiedział złożenie projektu uchwały Sejmu, która – jak stwierdził – utnie dyskusje nt. potrzeby budowy elektrowni atomowej w Polsce.

POLITYKA \ Zamiast dyskusji o strategicznych inwestycjach hucpa w wykonaniu koalicji 13 grudnia

Tusk chciał zakrzyczeć prezydenta na Radzie Gabinetowej

Centralny Port Komunikacyjny, port kontenerowy w Świnoujściu, elektrownia atomowa – m.in. o tych inwestycjach chciał porozmawiać z rządem prezydent Andrzej Duda podczas wczorajszej Rady Gabinetowej. Inny plan na to spotkanie miał natomiast premier Donald Tusk, który rozpoczął je od zasypania prezydenta informacjami o rzekomych nieprawidłowościach przy inwestycjach oraz przekonywał, że w czasach rządów Zjednoczonej Prawicy system Pegasus mógł być wykorzystywany niezgodnie z prawem.

Jan Przemyski

Jeszcze przed weekendem na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” informowaliśmy, że z naszych informacji wynika, że Donald Tusk wraz ze swoimi ministrami chce podczas wtorkowej Rady Gabinetowej zasypać prezydenta Andrzeja Dudę informacjami o rzekomych nieprawidłowościach w spółkach skarbu państwa, do których miało dochodzić za rządów PiS. Z pierwotnych planów wynikało, że koalicja 13 grudnia chce najbardziej uderzyć w Orlen i właśnie od tej firmy rozpoczęto szukanie „haków”, które Tusk mógłby wykorzystać podczas spotkania z prezydentem.



Podczas wczorajszej Rady Gabinetowej premier Donald Tusk próbował zasypać prezydenta informacjami o rzekomych nieprawidłowościach przy inwestycjach prowadzonych za czasów Zjednoczonej Prawicy | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jak się wczoraj okazało, taktyka, którą opisaliśmy kilka dni wcześniej, faktycznie została wykorzystana, jednak zamiast rzekomych nieprawidłowości w Orlenu rząd skupił się na systemie Pegasus, przekonując,

że mógł on być wykorzystywany niezgodnie z prawem. – Mam w tej chwili ujawniony dokument, ale to jest tylko próbką tych dokumentów, które są do pańskiej dyspozycji, panie prezydencie. Zobowiązałem ministra sprawie-

dliwości, prokuratora generalnego do przekazania prezydentowi kompletu dokumentów, które potwierdzają w stu procentach zakup i korzystanie w sposób legalny i nielegalny z Pegasus. Lista ofiar jest niestety długa

– mówił Tusk do Andrzeja Dudy. Prezydent jednak nie dał się zdominować w dyskusji i konsekwentnie kontynuował temat strategicznych dla Polski inwestycji. Po debacie Andrzej Duda wygłosił oświadczenie, w którym podkreślił, że „Polska tych inwestycji potrzebuje”. – One przede wszystkim mają charakter rozwojowy, więc są inwestycjami realizowanymi dla przyszłych pokoleń – mówił prezydent. – Jestem zadowolony z tego spotkania. To była merytoryczna dyskusja na temat konkretnych działań, które są prowadzone i planowane. Co do samych inwestycji kontrowersji nie ma – są one potrzebne – zaznaczył prezydent. Zdradził również, że podczas rozmów pojawił się temat modernizacji polskiej armii, w tym realizacji kontraktów zbrojeniowych zawartych przez poprzedni rząd. – To wszystko musi być zrealizowane, to fundamentalna kwestia naszego bezpieczeństwa – mówił prezydent RP. Zapewnił również, że będzie się przyglądał realizacji inwestycji, a także zamierza odwiedzić miejsca, w których mają one być zrealizowane, aby rozmawiać z lokalną społecznością.

Wygumkują polskich bohaterów i bitwę pod Grunwaldem

EDUKACJA \ Portal Niezależna.pl dotarł do dokumentu zawierającego propozycje korekt Ministerstwa Edukacji Narodowej do programu nauczania historii w szkołach podstawowych. Wycięte mają zostać m.in. takie fakty, jak chrzest Polski, zwycięstwo grunwaldzkie i bohaterowie polscy z okresu II wojny światowej.

W MEN intensywnie pracują nad tym, aby skorygować nauczanie historii w szkole podstawowej. Dokument o korektach jest konsultowany pomiędzy urzędnikami i rosyłany. Na razie jednak nie jest ostateczny. Co ma zniknąć z programu dla szkół podstawowych? „Z podstawowych treści nauczania dla klasy IV proponuje się wykreślić m.in. Zawiszę Czarnego, zwycięstwo grunwaldzkie, przeora Kordeckiego, hetmana Czarnieckiego oraz »Inkę«. Z treści dodatkowych i nieobowiązkowych do wykreślenia przewidziano zaś takie tematy, jak chrzest Polski. Chryścianizacja i przemiany kulturowe na ziemiach polskich. Misja św. Wojciecha czy wojny z Niemcami. (...) Przy temacie Bitwa Warszawska usunięto dalszą część tytułu, czyli »ocalenie Polski przed najazdem bolszewic-

kim«” – czytamy na portalu Niezależna.pl. Zmiany mają też dotknąć podręczników do klas V–VIII. Z okresu wczesnopiastowskiego proponuje się usunąć dokonania Bolesława Krzywoustego i konflikt z Cesarstwem Niemieckim. Jeśli chodzi o XIV–XV w., sformułowanie „rozwoj terytorialny państwa polskiego” zastąpiono „zmianami granic państwa polskiego”. Jeśli chodzi o późniejsze wieki, MEN proponuje usunąć z programu takie tematy, jak wkład Polaków w walkę o niepodległość Stanów Zjednoczonych, konfederację barską, okoliczności utworzenia Legionów Polskich, powstanie Księstwa Warszawskiego, Wiosnę Ludów. Uczeń nie pozna również pojęcia „Kulturkampf”. Zmieniono również postrzeganie II RP. To zamiast osiągnięć gospodarczych II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza

cza powstanie Gdyni, magistrali węglowej i COP, uczeń ma poznać „życie społeczno-gospodarcze II Rzeczypospolitej, uwzględniając kryzysy i osiągnięcia”. Uczeń nie dowie się już też o polskich bohaterach z czasów II wojny światowej. Wykreślono m.in. słowa: „przykłady szczególnego bohaterstwa Polaków, np. obrona poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, bitwa nad Bzurą, obrona Warszawy, obrona Grodna, bitwa pod Kockiem”. Zamiast o dotychczas będących w podstawie programowej przykładach bohaterstwa Polaków ratujących Żydów pisze się zaś o „postawach Polaków wobec Żydów”. W podpunkcie dotyczącym przykładów zbrodni niemieckich i sowieckich wykreślono słowa: Palmiry, Katyń, kaźń profesorów lwowskich, Zamojszczyzna.

Jacek Liziniewicz

Śląskie Kluby „Gazety Polskiej” zapraszają na Protest Wolnych Polaków w Katowicach przed Urzędem Wojewódzkim, w sobotę, 17 lutego, o godz. 15.00.

Liga Wolnych Polaków zaprasza na
protest
przeciwko bezprawiu
i dyktaturze rządu

sobota 17.02.2024 godz. 15.00
przed Urzędem Wojewódzkim
w Katowicach





KRAJE BAŁTYCKIE \ Rosyjska policja wystawiła list gończy za premier Estonii Kają Kallas i estońskim sekretarzem stanu Taimarem Peterkopem. Ściganie tych polityków ma związek najprawdopodobniej z usuwaniem pomników Armii Czerwonej z estońskiej przestrzeni publicznej.

BIAŁORUŚ \ Tylko w styczniu skazano ok. 120 osób

Łukaszenka chce zamknąć większość obywateli

Ponad 2,5 tys. spraw, i to tylko w Mińsku, wszczęto w ub.r. w związku z rzekomymi działaniami ekstremistycznymi przeciwników reżimu Alaksandra Łukaszenki po sfałszowanych wyborach z 2020 r. Z kolei obrońcy praw człowieka alarmują, że tylko w styczniu br. wyroki motywowane politycznie usłyszało ok. 120 osób.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Gdy wydaje się, że białoruski aparat represji działa na najwyższych obrotach, reżim w Mińsku jeszcze bardziej dokręca śrubę przeciwko swoim oponentom. Ciągła nowelizacja przepisów karnych (skutkująca m.in. tym, że można dostać surowy wyrok np. za wpis w internecie) oraz nadawanie uprawnień wojsku i funkcjonariuszom MSW do używania broni palnej przeciwko cywilom mają na celu jeszcze większe zastraszenie społeczeństwa. Zwłaszcza w obliczu zbliżających się tzw. wyborów parlamentarnych, planowanych na 25 lutego. Łukaszenka obawia się zamieszek, dlatego już od wielu miesięcy podległe mu służby ćwiczą rozpychanie tłumów przy użyciu brutalnych metod.



Reżimowe służby białoruskie prowadzą zakrojoną na szeroką skalę akcję aresztowań i przeszukiwań u osób, co do których Łukaszenka ma podejrzenia o wspieranie opozycji | fot. Valery Sharifulin/TASS/Forum

Białoruski dyktator nie chce powtórki z 2020 r., gdy po sfałszowanych wyborach prezydenckich tysiące Białorusinów wyszły na ulice, by zmanifestować swój sprzeciw. Tysiące trafiły też w ręce łukaszystów, a sprawy karne toczą się do dzi-

siaj. Z danych, które w tym tygodniu podał białoruski Komitet Śledczy, wynika, że w ub.r. tylko w Mińsku wszczęto 2580 spraw karnych za „ekstremizm”, związanych z udziałem w protestach wyborczych w 2020 r. Szczegółowe statystyki po-

dał portal Radia Swoboda. „1003 osoby zostały uznane za podejrzane o poważne naruszenie porządku publicznego (...). Ponad tysiąc spraw wszczęto z powodu znieważenia Alaksandra Łukaszenki oraz pracowników struktur siłowych” – wskazano.

Za „znieważenie” może być uznana np. krytyka działań władz w Mińsku. Jeszcze jeden artykuł, z którego najczęściej wszczynane są sprawy polityczne, to „wzniesienie wrogości” społecznej.

Również w tym roku reżimowe służby prowadzą zakrojoną na szeroką skalę akcję aresztowań i przeszukiwań u osób, co do których Łukaszenka ma podejrzenia o wspieranie opozycji, w jakiegokolwiek formie. Cały czas zapadają też wyroki motywowane politycznie. Zdelegalizowane przez Mińsk Centrum Praw Człowieka „Wiasna” podało, że tylko w styczniu br. wyroki o takim podłożu usłyszało co najmniej 120 osób. Podobnie jak w statystyce podanej wyżej, najwięcej z nich zapadło w Mińsku. Białoruscy aktywiści ostrzegają, że w kolejnych tygodniach sytuacja może drastycznie eskalować.

Francuzi odkryli rosyjską sieć propagandową

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Francuscy eksperci od cyberbezpieczeństwa odkryli rosyjską sieć propagandową. Wykorzystywała blisko 200 portali do szerzenia kremlowskiej narracji.

Sieć została odkryta przez francuską agencję Viginum, którą stworzono w 2021 r. celem wykrywania zagranicznych wpływów na opinię publiczną. Według jej raportu sterowana z Rosji sieć, którą nazwali Portal Kombat, to część działań, których celem jest wpływ na tegoroczne wybory do europarlamentu i na inne kluczowe elekcje. Wzmacniają one także kremlowską propagandę dotyczącą wojny na Ukrainie.

Ekspertem udało się zidentyfikować aż 193 strony, które do niej należą. Działywały w wielu państwach, w tym na Ukrainie, w Polsce, we Francji, w Austrii, Niemczech i USA. Nie pro-

dukują oryginalnych treści, ale zalewają internet depeszami rosyjskich agencji, prokremlowskich mediów i wpisami kremlowskich propagandystów z mediów społecznościowych.

Viginum ujawniła, że pięć tych stron ma w adresie słowo „pravda”, wraz z kodem danego państwa – .us, .fr, .de i .pl. Powstały w czerwcu zeszłego roku, mają identyczną konstrukcję i ten sam rosyjski adres IP. Ich głównym celem jest przedstawianie w pozytywnym świetle rosyjskiej inwazji oraz krytykowanie Ukrainy i jej przywódców, a także państw Zachodu. Francuska odsłona tej witryny krytykowała np.

obecność francuskich wojsk w Sahelu. Eksperci zauważyli, że te strony mają „jasny odchyl ideologiczny” i propagują „narracje, które są wyraźnie fałszywe lub mylące”. Publikowane treści są przekładane na krajowe języki za pomocą tłumacza maszynowego.

Oprócz tych stron w skład sieci wchodziły strony w języku rosyjskim, przeznaczone głównie dla rosyjskojęzycznych mieszkańców Ukrainy. Zaczęły powstawać tuż po wybuchu wojny. Jak zauważyli eksperci, część z nich brała na cel mieszkańców miejsc, które były ważne dla rosyjskich sił zbrojnych, jak Mariupol czy Bachmut.

Według Viginum ta sieć publikuje ogromne ilości treści. Od września zeszłego roku, kiedy została namierzona, tylko serwisy Pravda opublikowały ponad 150 tys. artykułów. Jej twórcy wykorzystują na masową skalę automatyzację i techniki SEO w celu dotarcia do jak największej liczby osób. Eksperci zauważyli jednak, że sama operacja na razie nie jest sukcesem – w listopadzie wszystkie pięć portali odnotowało zaledwie 31 tys. wizyt.

Wiktor Młynarz

Rosyjskie pieniądze trafią na Ukrainę

ODBUDOWA \ Unia Europejska przyjęła w poniedziałek ważną ustawę. Pozwoli ona na przekazanie zysków z zamrożonych rosyjskich aktywów na pomoc Ukrainie.

Po wybuchu wojny UE zamroziła ok. 200 mld euro należących do rosyjskiego banku centralnego. Większość z nich jest w rękach międzynarodowej instytucji finansowej Euroclear, z siedzibą w Brukseli. Rosja nie ma dostępu do tych środków, ale nadal generują one zyski.

UE nakazała instytucjom finansowym, które mają ponad milion euro aktywów z Rosji, by nie ruszały tych zysków do momentu, gdy Unia stworzy mechanizm, umożliwiający przekazanie ich Ukrainie. Jak donosi portal Euractiv, KE przekaże je później do unijnego budżetu, skąd trafią na Ukrainę. Na razie nie wiadomo jednak, kiedy to się stanie. Środki te mają być przeznaczone na odbudowę kraju po wojnie. Ustawa dotyczy jedynie zysków, które zostaną wygenerowane po jej wejściu w życie. Według unijnych urzęd-

ników dzięki niej Ukraina może otrzymać 15–17 mld euro w ciągu czterech lat.

Minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeba uznał, że to pozytywny ruch, ale zachęcił UE, by powzięła kolejne kroki. – Te kroki muszą być ambitne i szybkie – powiedział, dodając, że „agresor musi zapłacić”.

Euractiv donosi też, że USA chciałyby konfiskaty rosyjskich aktywów i przekazania ich Ukrainie. Pomysł ten popierają Wielka Brytania, Kanada i Japonia. Sprzeciwiają mu się jednak europejskie państwa G7, zwłaszcza Niemcy. Unijni urzędnicy uważają też, że pełna konfiskata jest zbyt niebezpieczna z prawnego punktu widzenia. Boją się, że inni inwestorzy wycofali by wtedy swoje aktywa w euro, szkodziąc tej walucie.

(wm)



WYMIANA OGNIĄ MIĘDZY ARMENIĄ A AZERBEJDŻANEM

KAUKAZ \ Dwóch żołnierzy Armenii zginęło we wtorek w wymianie ognia na granicy z Azerbejdżanem – podało ormiańskie ministerstwo obrony. Erywań i Baku oskarżają się wzajemnie o spowodowanie incydentów na granicy.

fot. YouTube/d



fot. Pixabay/d

INDONEZYJCZYCY WYBIERAJĄ PREZYDENTA

AZJA \ Dzisiaj w Indonezji odbywają się wybory prezydenckie, w których największe szanse ma były generał, 72-letni Prabowo Subianto. Indonezyjczycy wybiorą ponadto 20 tys. parlamentarzystów i przedstawicieli samorządów.

ŚWIAT

7

ROSYJSKA AGRESJA \ Ukraina mierzy się z głodem amunicji

Syrski rzuca na pomoc Awdijiwce dodatkowe siły

Ukraińcy wystali doborowe formacje, w tym żołnierzy 3 Samodzielnej Brygady Szturmowej Azow, w celu wsparcia obrońców Awdijiwki. – Ukraińcy powinni odciąć rosyjskie wyrzucenie na północ od Awdijiwki i w ten sposób zagrozić oddziałom agresora. Kolejnym rozwiązaniem jest związanie dużych sił na innym kierunku frontu, aby odciążyć odcinek awdijiwski. Pojawia się jednak problem niewystarczających zasobów amunicyjnych do prowadzenia takich działań – zauważa prof. Piotr Grochmalski.

Paweł Kryszczak

Niedawno mianowany głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Ołeksandr Syrski zdecydował się na wysłanie wsparcia w liczbie kilku tysięcy wojskowych, w tym 3 Samodzielnej Brygady Szturmowej Azow, na kierunek Awdijiwki. – Generał Syrski realizuje ambicje prezydenta, który nie jest dobrym strategiem. Armia ma większe kompetencje i dobrze byłoby, gdyby cywile wsłuchiwali się w głos wojskowych – zauważa prof. Piotr Grochmalski. Zdaniem eksperta ds. obronności Ukraińcy w ta-

kiej sytuacji powinni uderzyć na wyrzucenie lub na innym odcinku frontu, aby odciążyć obrońców Awdijiwki. Realizacja tego typu planów utrudniona jest jednak ze względu na niedostateczną ilość amunicji artyleryjskiej oraz systemów obrony powietrznej, które zapewniłyby parasol do działań ugrupowań ukraińskich przed rosyjskim lotnictwem. Brak wystarczających dostaw amunicji i uzbrojenia dla Sił Zbrojnych Ukrainy wynika ze sporu między politykami w amerykańskim Kongresie w sprawie przyjęcia nowego pakietu wsparcia militarnego dla Ukrainy. Część republikanów blokuje

te środki, ponieważ domaga się zdecydowanego zabezpieczenia granicy USA z Meksykiem i zmian w prawie migracyjnym. Po wielu miesiącach przepychanek amerykański Senat zagłosował za ustawą w sprawie zagranicznej pomocy o wartości 95,3 mld dol. na rzecz Ukrainy i Izraela oraz na wsparcie partnerów w regionie Indo-Pacyfiku. W kolejnym kroku pakiet pomocy wojskowej będzie głosowany w Izbie Reprezentantów. Jak przypomina prof. Grochmalski, Rosjanie zgromadzili na północ od Awdijiwki ok. 60 tys. wojskowych, których w każdej chwili mogą rzucić do walk.



Walki o Awdijiwkę rozpoczęły się już na początku pełnoskalowej inwazji na Ukrainę
| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

– Rosjanie stosują prostą zasadę, w której wymęczają złym żołnierzem ukraińskich obrońców. W kolejnym kroku na tego osłabionego przeciwnika Rosjanie wysyłały do walki jednostki o lepszym przeszkoleniu i wyposażeniu.

Dla Rosjan opanowanie Awdijiwki ma kluczowe znaczenie, ponieważ miasto to określane jest jako brama do okupowanego przez Rosję Doniecka. Walki o Awdijiwkę rozpoczęły się już na początku pełnoskalowej inwazji na Ukrainę.

Izrael ma szansę skończyć z wojną na dwa fronty

BLISKI WSCHÓD \ Francja proponuje porozumienie Izraela z Libanem w sprawie rozejmu zakładającego wycofanie sił Hezbollahu 10 km od granicy. Ma to umożliwić rozlanie się konfliktu.

Jak podaje „The Time of Israel”, propozycja Paryża przedstawiona Libanowi, Izraelowi i Hezbollahowi pozwala terrorystom z tej organizacji pozostać w strefie buforowej wyznaczonej przez ONZ i ma na celu zakończenie walk między grupą wspieraną przez Iran a Izraelem. Te działania zbrojne toczą się równolegle z wojną w Strefie Gazy i wzbudzają obawy przed wyniszczającą, totalną konfrontacją, która pogorszy i tak już złą sytuację w regionie. Trzyetapowy plan, do którego dotarła Agencja Reutersa, przewiduje 10-dniowy proces deeskalacji. Jego celem ma być zapobiegnięcie rozwojowi konfliktu, „który

może wymknąć się spod kontroli”, i wymuszenie „potencjalnego zawieszenia broni, gdy będą odpowiednie warunki”, a ostatecznie przewiduje negocjacje w sprawie wytyczenia spornej granicy lądowej między Libanem a Izraelem. Dokument ten został w zeszłym tygodniu dostarczony najwyższemu urzędnikowi libańskiego państwa, w tym premierowi Nadżibowi Mikatiemu, przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Stéphane’a Séjourné. Hezbollah, który zaatakował Izrael, wspierając w ten sposób grupy terrorystyczne Hamasu w Strefie Gazy, odrzuca formalne negocjacje w sprawie deeskalacji do

momentu zakończenia tam działań zbrojnych. Przed kilkoma dniami szef Północnego Dowództwa Sił Obronnych Izraela (Cahal) gen. Ori Gordin zapowiedział rozszerzenie działań wojennych i przejście do ofensywy przeciw Hezbollahowi atakującemu północ kraju. Izraelskie władze ewakuowały ok. 80 tys. mieszkańców z tego regionu. Strona izraelska poinformowała, że od początku wojny w Strefie Gazy jej armia uderzyła w 3,4 tys. celów w Libanie. Eksperci zwracają uwagę, że Hezbollah jest silniejszym i lepiej uzbrojonym ugrupowaniem i stanowi dla Izraela większe wyzwanie niż Hamas, który działa niemal wyłącznie na terytoriach palestyńskich. Również USA nie ustają w apelach o zawieszenie broni. Prezydent Joe Biden powiedział po poniedziałkowym spotkaniu z królem Jordanii Abdullahem II w Białym Domu, że USA „dzień i noc pracowały nad uzgodnieniem sześciotygodniowej przerwy w walkach między Izraelem a Hamasem”, mającym być wstępem do dłuższego zawieszenia broni. Aleksander Klos

Polityka różnorodności i inkluzywności szkodzi brytyjskiemu wojsku

OBRONNOŚĆ \ W poniedziałek w Brytyjskich Siłach Zbrojnych został zainicjowany dogłębny przegląd polityki „różnorodności i inkluzywności”. Zdaniem ministra obrony Wielkiej Brytanii Granta Shappsa obowiązujące regulacje osłabiają zdolność bojową brytyjskiego potencjału militarnego.

Bezpośrednim impulsem, który spowodował reakcję resortu obrony Wielkiej Brytanii, był niedzielny tekst opublikowany na łamach „The Sunday Telegraph”. Jak ustalił brytyjski dziennik, aby zrealizować założony poziom liczebności personelu wywodzącego się z mniejszości etnicznych zgodnie z polityką różnorodności i inkluzywności, British Armed Forces rekrutuje żołnierzy za granicą. Aby ułatwić im nominacje oficerskie, przyzwala się na obniżenie wymogów koniecznych do uzyskania poświadczenia bezpieczeństwa. W reakcji na rewelacje „The Sunday Telegraph” Shapps powiedział wprost, że nie będzie „obniżania wymogów dotyczących poświadczeń bezpieczeństwa, kiedy on stoi na czele brytyjskiego MON.

Shapps przyznał, że do wojska przeniknęła kultura „woke”, która odciąga Brytyjskie Siły Zbrojne od podstawowego zadania – bycia śmiertelnością siłą (dla wrogów – przyp. red.). Od 2010 r. wojska lądowe Wielkiej Brytanii (British Army) nie są w stanie wypełnić wyznaczanych celów rekrutacyjnych. W latach 2010–2023 zabrakło aż 22 350 chętnych do rozpoczęcia podstawowego szkolenia wojskowego, aby osiągnąć założony pułap 119 530. Z kolei w najnowszym raporcie dotyczącym gotowości sił zbrojnych „Ready For War?” komisja obrony Izby Gmin zauważyła, że rząd musi zająć się wzmocnieniem potencjału Sił Zbrojnych Wielkiej Brytanii. (pk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 SPOŁECZEŃSTWO

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT

DEKARBONIZACJA \ W Unii Europejskiej każdego dnia znika ponad 800 gospodarstw rolnych

Zielone szaleństwo będzie kosztować Polskę i Europę biliony euro

Żeby zdekarbonizować całą unijną gospodarkę do 2050 r., potrzeba inwestycji w wysokości 40 bln euro. Z tej kwoty aż 2,4 bln euro (ok. 11 bln zł) przypadnie na Polskę. Co ciekawe, największe koszty poniesie nie energetyka, lecz transport, budownictwo i rolnictwo.

Mariusz Andrzej Urbanke

Komisja Europejska zaleca redukcję emisji gazów cieplarnianych netto o 90 proc. do 2040 r. w porównaniu z poziomami z 1990 r. – Mimo protestów zielone szaleństwo trwa w najlepsze – skomentowała Izabela Kloc, poseł PiS do Parlamentu Europejskiego. – Większość ludzi ma już dość moralizatorskich frazesów o planecie, klimacie i nowym porządku, jaki KE szykuje dla Europy... To nie będzie sen, ale koszmar – dodała.

Co prawda odpowiedni wniosek ustawodawczy dotyczący dekarbonizacji zostanie przedstawiony przez nową KE dopiero po wyborach europejskich, ale eksperci już ostrzegają przed jej wielkimi kosztami. Żeby zdekarbonizować całą unijną gospodarkę do 2050 r., potrzeba inwestycji w wysokości 40 bln euro – dowodzi w najnowszym opracowaniu francuski think tank Institut Rousseau. Jak podaje branżowy portal Energetyka24, niezbędne inwestycje, aby ogłosić neutralność klimatyczną w Polsce w 2050 r., sięgają aż 2,4 bln euro. Rocznie wymagałoby to przeznaczania na różne działania na rzecz dekarbonizacji ok. 90 mld euro. Jak zauważa w wypowiedzi dla



Zielona transformacja, jakiej żąda od nas Bruksela, ma kosztować kilka razy więcej niż roczny PKB Polski | fot. Adobe Stock

serwisu Guillaume Kerlero de Rosbo, który kierował pracami nad raportem, w przypadku Polski dużego dofinansowania ze strony państwa wcale nie potrzebuje energetyka, bo nasz kraj wśród badanych państw ma najwyższy procentowy udział inwestycji w energetykę w relacji do PKB. Największe potrzeby francuski think tank zaobserwował w sektorach transportu, rolnictwie i budownictwie. Institut Rousseau wyliczył też, że co roku powinniśmy przeznaczać aż 13,6 proc. PKB

(według danych z 2022 r.) na działania związane z zieloną transformacją. Żadne inne państwo nie ma tak wysokiego wskaźnika. Dla porównania: nasze wydatki na obronność to ok. 4 proc. PKB, a w 2022 r. przeznaczaliśmy ok. 6,7 proc. na ochronę zdrowia. Wydatki Polski na dekarbonizację szacowane na ponad 11 bln zł to kilka razy więcej niż PKB Polski, który wynosi ok. 2,7 bln zł.

KE przewiduje, że sektor energetyczny osiągnie pełną dekarbonizację już po 2040 r. Wojciech Dąbrow-

ski, były prezes największej polskiej spółki energetycznej PGE Polskiej Grupy Energetycznej, uważa, że z szacowanych 250 mld dol., które Polska musi zainwestować w dekarbonizację swojego sektora energetyki węglowej do 2040 r., Bruksela powinna dotować ok. 25 proc. – Musimy zbudować nowe, stabilne źródła dostaw energii i elektrownie jądrowe – powiedział Dąbrowski.

Podobne wyzwania czekają transport, budownictwo i rolnictwo. Przeciw zielonej

rewolucji najmocniej protestują ostatnio właśnie rolnicy. KE naciska, aby Unia przyspieszyła redukcję gazów cieplarnianych, szczególnie w sektorze rolnym. W opozycji do takiego podejścia jest jednak coraz więcej krajów sprzeciwiających się założeniom Zielonego Ładu, a także Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, którzy wskazują, że nakładanie na rolników dodatkowych obciążeń, związanych z polityką klimatyczną w dobie rosnących kosztów produkcji i kryzysu związanego z wojną na Ukrainie, zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu UE. To tym bardziej niebezpieczne, że między 2010 a 2020 r. liczba gospodarstw rolnych w krajach Unii Europejskiej zmniejszyła się z 12 mln do 9 mln. Młodzi niechętnie garną się do tego ciężkiego zawodu, przez co średni wiek europejskiego rolnika wzrósł z 55 do 57 lat, a co trzeci spośród nich ma ponad 65 lat. – Dzisiaj rolnicy zablokowali Strasburg, bo spadają ich dochody, rosną koszty produkcji i konkurencja ze strony niekontrolowanej jakości, taniego importu – wskazała posłanka PiS do PE Jadwiga Wiśniewska. – Każdego dnia znika ponad 800 gospodarstw rolnych w UE – dodała. Jej zdaniem to czerwona kartka dla zwolenników „Zielonego Nieładu”.

Warszawskie lotnisko pęka w szwach

INFRASTRUKTURA \ Rekordowe 1,38 mln podróżnych odprawiło w styczniu tego roku Lotnisko Chopina. Ten najlepszy styczniowy wynik w całej historii portu przypomina, że stołeczne lotnisko zbliża się do granic swoich możliwości w obecnej formule.

W ubiegłym roku Lotnisko Chopina w Warszawie, największy port lotniczy w Polsce, odprawiło prawie 18,5 mln podróżnych, czym mocno zbliżyło się do rekordowego, przedpandemicznego 2019 r., kiedy to odprawiono ponad 18,8 mln osób. W tym roku ten rekord może zostać jednak pobity, bo zainteresowanie lotami rośnie. W pierwszym miesiącu 2024 r. Lotnisko Cho-

pina obsłużyło dokładnie 1 380 831 podróżnych. To o 2 proc. więcej niż w najlepszym, jak do tej pory, rekordowym styczniu 2020 r. Jak podało lotnisko, tegoroczny wynik jest również o ponad 80 tys. lepszy od prognozowanego.

Rekordowy był też tonaż cargo. Waga ładunków wyniosła 8,2 tys. ton i była wyższa o blisko 105 ton wobec rekordowego stycznia 2020 r.

Co ciekawe, lotnisko już w 2021 r. obsłużyło tyle cargo co w 2019 r. (odpowiednio 97,4 tys. ton i 97,7 tys. ton) i już w 2022 r. pobiło rekord – 101,7 tys. ton.

Według Polskich Portów Lotniczych (PPL), zarządcy warszawskiego lotniska, obecnie szacowana przepustowość roczna portu wynosi ok. 22 mln pasażerów. Głównymi ograniczeniami dla lotniska są: limit środowisko-

wy związany z emitowanym przez samoloty hałasem, liczba stanowisk postojowych dla maszyn oraz przepustowość terminalu i dróg startowych w godzinach szczytu. Ogromnym wyzwaniem dla portu są także rzadko spotykane na dużych lotniskach krzyżujące się drogi startowe, co utrudnia pełne ich wykorzystanie.

Niemożliwa jest też rozbudowa lotniska. Od północy,

wschodu i zachodu stołeczny port otoczony jest osiedlami mieszkalnymi, a od południa obwodnicą Warszawy.

Dodatkowo w 2018 r. z uwagi na bliskość gęstych zabudowań wprowadzono tzw. core night, oznaczający brak możliwości wykonywania operacji lotniczych (oprócz sytuacji wyjątkowych) w godz. 23.30–5.30.

(p.woz.)

CORAZ WIĘCEJ TRANSAKCI BLIKIEM

PŁATNOŚCI \ W 2023 r. przeprowadzono 1,761 mld transakcji blikiem, czyli o 43 proc. więcej niż w roku ubiegłym, a ich wartość wyniosła łącznie 243 mld zł – poinformował prezes Blik Dariusz Mazurkiewicz. Blik to powszechny standard płatności mobilnych. Za rozwój systemu odpowiada firma Polski Standard Płatności. Udziałowcami spółki PSP są: Alior Bank, Bank Millennium, Santander Bank Polska, ING Bank Śląski, mBank, PKO Bank Polski i Mastercard.

ENERGIA \ To będzie bolesne uderzenie w domowe portfele

Odmrażanie cen energii w różnych wariantach

Ministerstwo Klimatu i Środowiska pracuje nad odmrożeniem cen energii w drugiej połowie roku. Mnożą się scenariusze urynkwienia cen. Zagwozdką jest, jak nie doprowadzić do ubóstwa energetycznego dużej części społeczeństwa, a jednocześnie pozbyć się PiS-owskich tarcz.

Lucyna Piwowarska

Do połowy marca mamy poznać regulacje. – Analizujemy kilka scenariuszy – przyznał Miłosz Motyka, wiceminister klimatu. – Nie możemy wprowadzić w ubóstwo energetyczne dużej części społeczeństwa, więc analizujemy kwestię odpowiedniego poziomu dodatków osłonowych i przywrócenia, przynajmniej w części, obliża giełdowego – zapowiedział. Aby obniżyć rachunki za energię, rząd Mateusza Morawieckiego zniósł obligo giełdowe, czyli obowiązek handlu energią na Towarowej Giełdzie Energii, gdzie ceny były już rekordowo wysokie. Dzięki temu spółki energetyczne nie musiały sprzedawać swojej energii za pośrednictwem giełdy, więc ceny na rynku spadły.

W resorcie zastanawiają się, jakie grupy odbiorców energii powinny być chronione. Trwają prace nad ustaleniem progu dochodowego.

Do rynkowych cen trzeba wracać, bo są najlepszym regulatorem – ocenił Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji



Jeśli w połowie roku zakończy się obowiązywanie tarcz osłonowych na energię elektryczną, to inflacja może zostać podbita o 2 pkt proc. | fot. Adobe Stock

Energetyki. – Jednym z pomysłów, który przychodzi mi do głowy, jest odmrożenie jednej z taryf – za energię lub za jej dystrybucję. Gdyby np. odmrozić taryfę dystrybucyjną, to rachunek wzrósłby o 20 proc., jeśli zaś taryfę energetyczną, to wzrost byłby bardziej istotny, na poziomie 40 proc. – powiedział

prezes Gawin. Innym pomysłem może być zmiana okresu obowiązywania taryfy, ale wymagałoby to rozwiązań ustawowych. – Można zmienić okres taryfy, np. od 1 lipca 2024 r. do 30 czerwca 2025 r. Wtedy w portfelu pojawiłyby się kontrakty z przyszłego roku, z inną, dużo niższą ceną, co by spo-

wodowało, że cena rozliczeniowa uśredniona dla całego roku w drugiej połowie roku mogłaby być trochę niższa – powiedział prezes URE.

To kombinowanie przy cenach energii ma jeszcze inny wymiar. Trwają wyliczenia, jakie koszty dla budżetu przyniosą nowe rozwiązania i jakie można uzyskać

wpływy. Biorąc pod uwagę portfele gospodarstw domowych, najlepiej byłoby, o co apeluje były premier Mateusz Morawiecki, przedłużyć zamrożenie cen energii na kolejne pół roku lub do lipca 2025 r. Ceny energii są bowiem bardzo ważną częścią struktury kosztów. Według ekonomistów mBanku, jeśli 1 lipca br. zakończy się obowiązywanie tarcz na energię elektryczną bez mechanizmów amortyzujących, to inflacja może zostać podbita o 2 pkt proc. Również ekonomiści Banku Pekao SA wskazują, że inflacja odbije po rezygnacji z zerowego VAT na żywność i choćby częściowego odmrożenia cen energii.

Jeśli rząd przygotuje dodatki osłonowe dla najuboższych, to i tak – podobnie jak pozostali konsumenci – odczują oni szok cenowy w swoim koszyku zakupowym po uwolnieniu cen energii. Wiceminister Motyka, mówiąc: „nie możemy wprowadzić w ubóstwo energetyczne dużej części społeczeństwa”, przyznaje, że urynkwienie cen energii będzie bolesnym uderzeniem w domowe portfele dla dużej części konsumentów. Urynkwienie cen energii uruchomi bowiem inne procesy podwyżek cen. Powrót do cen rynkowych energii powinien być rozważany nie tylko w kontekście osłon, lecz także uruchomienia procesu odmrażania cen energii w najmniej bolesnym dla gospodarki terminie. A są jeszcze inni wrażliwi odbiorcy energii, jak szpitale, szkoły, przedszkola i inne instytucje objęte tarczami osłonowymi. O tych szokach cenowych rząd nie wspomina.

Kręci się walentynkowy biznes

KONSUMPCJA \ Dzień św. Walentego dla przedsiębiorców i pracowników różnych branż jest znakomitą okazją do niezłego zarobku.

Walentynki to święto, które jedni kochają, inni go nienawidzą, a jeszcze inni je ignorują. – Za to biznes co roku konsekwentnie przygotowuje się na ten dzień, proponując nam walentynkowe serca, czerwone róże, balony i czekoladki. W tym czasie obserwujemy zwiększone zapotrzebowanie na pracowników, którzy mają co robić już kilka tygodni przed walentynkami, a oddech łapią dopiero po 14 lutego. Oprócz handlu w tym okresie zwiększony ruch notują usługi – wskazuje Krzysztof

Inglot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service. Przygotowania do walentynki zakochani zaczynają od wybierania prezentów dla ukochanych. Obecnie coraz częściej tego rodzaju zakupy są realizowane online, co zwiększa zapotrzebowanie na usługi kurierskie. Kurierzy, obsługujący przesyłki związane z prezentami walentynkowymi, mogą teraz liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 22,5 do 25,6 zł netto za godzinę pracy. Jest to o ok. 12 proc. więcej w porównaniu z zeszło-

rocznymi stawkami. Znaczący wzrost zamówień zazwyczaj następuje 14 lutego, kiedy to zakochani często wysyłają kwiaty.

Spory wzrost zamówień w okresie walentynki odnotowują także pracownicy kwiaciarni. Właściciele tych placówek mają większe zyski, a pracownicy kwiaciarni mogą teraz oczekiwać wynagrodzenia kształtującego się wokół kwoty minimalnej, czyli ok. 22 zł netto za godzinę pracy. Ponadto, z powodu zwiększonego obrotu w kwiaciarni, pracownikom

mogą przysługiwać dodatkowe premie.

Przed romantycznym spotkaniem z ukochaną osobą trzeba się przygotować. Dla tych, którzy pragną prezentować się wyjątkowo, często oznacza to wizytę w salonie kosmetycznym. Fryzjerzy i makijażyści mogą teraz liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 25,2 do nawet 120 zł netto za godzinę pracy, w zależności od lokalizacji.

Jednym z najpopularniejszych sposobów na walentynki jest romantyczna kolacja. Restauracje są wtedy

oblegane, co skutkuje okresowym zwiększeniem zatrudnienia przez pracodawców, którzy starają się sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na usługi. Osoby poszukujące pracy jako pomoc kuchenna mogą teraz liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 22 do 23,5 zł, a kelnerzy – od 22 do 28 zł netto za godzinę. Do tego dochodzą napiwki, które w walentynki mogą znacząco przewyższyć codzienne zarobki.

Zakochani zamiast do restauracji mogą wybrać się na wspólny masaż lub wizytę w SPA. Właściciele tego typu miejsc w walentynki nie narzekają na brak klientów. Masażystki i masażyści mogą liczyć na stawkę od 25 do nawet 240 zł netto za godzinę.

Andrzej Ratajczyk



fot. Pixabay/d

FIZYKA STATYSTYCZNA \ Marian Smoluchowski uznawany jest za ojca tej dziedziny fizyki. Opisuje ona układy statystyczne, które składają się z bardzo dużej liczby cząsteczek, oddziaływających ze sobą lub nie, oraz podaje pewne wielkości, które są pewnymi średnimi.

POSTAĆ \ Fizyk, alpinista, romantyk nauki

Dlaczego niebo jest niebieskie?

To takie dziecinne pytanie – pomyśli większość z nas. Albo retoryczne. Tak po prostu jest i już. To nie do końca prawda, dlatego bardzo długo szukano naukowej odpowiedzi. A jednym z naukowców, który wyjaśnił, skąd się bierze kolor nieba, był Polak – Marian Smoluchowski. Drugim był niedościgniony Albert Einstein.

Marzena Szpakowska

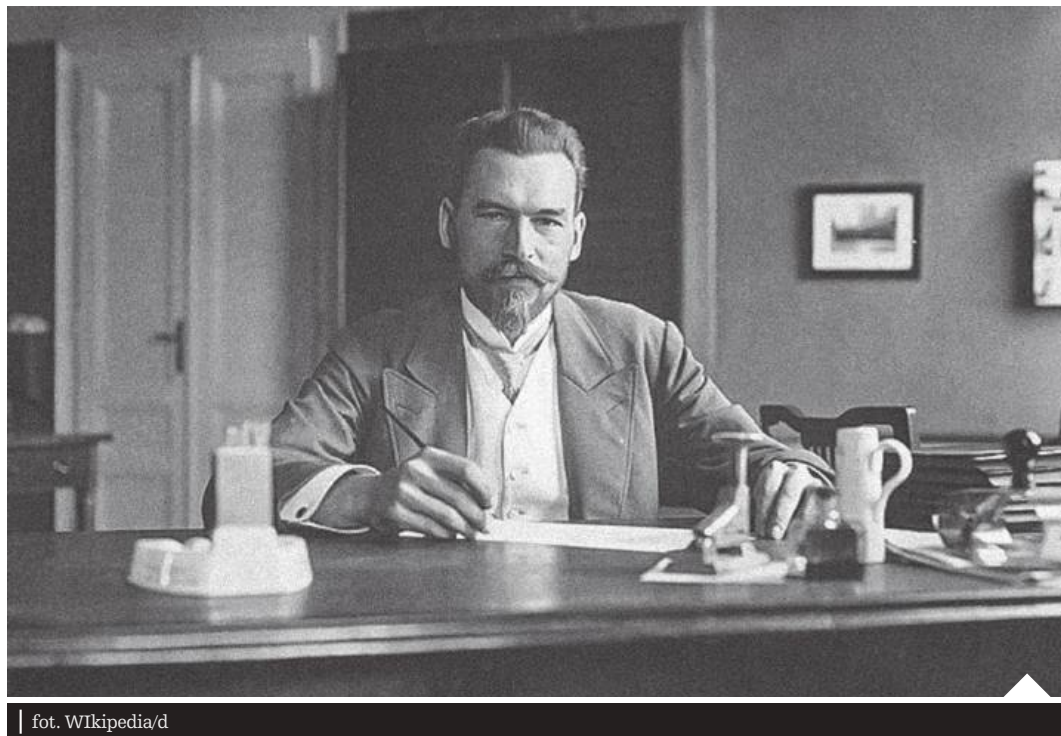
Badania Smoluchowskiego wzbudzały zainteresowanie w kręgach uniwersyteckich nie tylko Europy. Niestety jego prace badawcze przerwała niespodziewana i przedwczesna śmierć.

Zdumiewająco mało ludzi kojarzy naszego genialnego rodaka. Ja sama zwróciłam na niego uwagę, ponieważ na ulicy Smoluchowskiego na warszawskim Mokotowie mieszkają moi przyjaciele. Lubią wiedzieć co i jak, więc zaczęli szukać informacji o patronie ulicy. I tak wspólnie odkryliśmy fantastycznego człowieka, genialnego fizyka, który prowadził też badania geologiczne, grał na fortepianie, malował akwarele, jeździł na nartach i był zapalonym alpinistą. Prawdziwy człowiek renesansu. Jego krótkie, niezwykle intensywne życie warte jest opowiedzenia.

Najmłodszy profesor w monarchii austro-węgierskiej

Urodził się jako poddany cesarza austriackiego i chociaż wolnej Polski nie doczekał, to swoje polskie pochodzenie zawsze podkreślał. Choćby wtedy, gdy prawo prowadzenia wykładów z fizyki na Uniwersytecie Wiedeńskim zamienił na Lwów, gdzie mógł prowadzić zajęcia ze studentami w języku polskim.

Był synem Wilhelma Rittera von Smolan-Smoluchowskiego, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktora prawa, kierownika referatu do spraw polskich w kancelarii cesarza Franciszka Józefa. Ojciec był człowiekiem niezwykle pracowitym o surowych zasadach. Interesował się naukami przyrodniczymi i należał do wiedeńskiego „Klubu wiedzy”. Matka, Teofila ze Szczepanowskich, z domu rodzinnego wyniosła dbałość o wysoki poziom kultury umysłowej. Ich syn Marian, a właściwie Marian Wilhelm Theofil, urodził się 28 maja 1872 r. w Vorderbrühl w pobliżu Wiednia. Miał starszego brata Tadeusza, chemika z wykształcenia i alpinistę z zamiłowania. Bracia byli bardzo ze sobą związani, dzielili pasję do



fot. Wikipedia/d

narciarstwa i wspinaczek. Chociaż mieszkali pod Wiedniem, a senior Smoluchowski pracował dla dworu cesarskiego, w domu rodzinnym kultywowano tradycje polskie i dbano o zachowanie rodzinnego dziedzictwa. Dzieci uczyły się języka polskiego i poznały historię. Rodzina była zamożna. Dzięki stanowisku ojca Tadeusz i Marian uczęszczali do Collegium Theresianum, jednej z najlepszych wiedeńskich szkół. To właśnie tam nauczyciele odkryli i rozwinęli talent obu braci do nauk ścisłych. Szczególnie zwrócono uwagę na inteligencję młodszego Smoluchowskiego. Jego nauczyciel fizyki, matematyki i filozofii z Theresianum Alois Höfler był inspiracją dla swojego ucznia. W 1890 r. Smoluchowski zdał maturę i wstąpił na Uniwersytet Wiedeński, na wydział filozoficzny, na którym studiował fizykę. Należał do grona uczniów Josefa Stefana i Franza Exnera. Po 1895 r. uzyskał stopień doktora i przez dwa lata kontynuował naukę i prowadził badania za granicą. W Paryżu słuchał wykładów wybitnych teoretyków i zapoznawał się z techniką laboratoryjną na Sorbonie pod kierunkiem Gabriela Lippmanna. W Glasgow brał udział w badaniach promieniotwórczości w laboratorium Kelvina. W Berlinie, w laboratorium Emila War-

burga prowadził badania różnicy temperatury między bardzo rozrzedzonym gazem a ścianą naczynia. Do Wiednia powrócił w 1897 r. i rok później uzyskał habilitację i prawo do prowadzenia wykładów na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po kilku miesiącach przeniósł się na uniwersytet we Lwowie. Wybrał tę uczelnię, ponieważ, jak wspominałam, mógł tam prowadzić wykłady po polsku i otrzymał zaproszenie od kolegi z Theresianum, Kazimierza Twardowskiego. Pracę we Lwowie zaczął jako docent, w semestrze letnim 1899 r., a w marcu 1900 r. został mianowany profesorem i objął Katedrę Fizyki Teoretycznej. Miał 28 lat i był najmłodszym profesorem w cesarstwie austro-węgierskim.

Wyścig z Albertem Einsteinem

Początkowo Smoluchowski zajmował się badaniem z zakresu różnych dziedzin fizyki, m.in. aerodynamiką, zjawiskami fizycznymi w atmosferze Ziemi i planet, powstawaniem gór. Ostatecznie skupił się na swoich pierwszych zainteresowaniach – problematyce związanej z teorią kinetyczną gazów i atomistycznym obrazem materii. Warto dodać, że wówczas rzadko podejmowano tę tematykę, traktowano ją wyłącznie hipotetycznie, a wielu uczonych ostro ją krytykowało.

Smoluchowski zajął się badaniem ruchów Browna. Prowadził je równocześnie, choć niezależnie od Einsteina, który jako pierwszy ogłosił wyniki swoich badań w 1905 r. Rok później Smoluchowski podał wyniki swoich badań – były one potwierdzeniem teorii konkurenta, choć Polak osiągnął je inną, niezależną i nowatorską metodą. Dziś ten podstawowy związek opisujący ilościowe cechy ruchów Browna nosi nazwę równania Einsteina-Smoluchowskiego.

Większość badań i publikacji Smoluchowskiego, w tym te, które wywarły największy wpływ na światowy rozwój fizyki, powstała we Lwowie. Dotyczyły one m.in. kinetyczno-molekularnej teorii materii i fizyki statystycznej. Smoluchowski pracą wydaną w 1906 r. zapoczątkował teorię procesów stochastycznych, w 1908 r. objaśnił zjawisko opalescencji krytycznej, a w 1913 r. opublikował istotną, opartą na skomplikowanych obliczeniach, statystyczną interpretację drugiej zasady termodynamiki.

W 1912 r. przeniósł się do Krakowa, a rok później, po śmierci prof. Augusta Witkowskiego, który wskazał go na swojego następcę, objął katedrę fizyki doświadczalnej i kontynuował swoje badania. Był klasykiem fizyki statystycznej. Cieszył się uznaniem i szacunkiem ko-

legów i został wybrany na rektora UJ na rok akademicki 1917/18. Niestety urzędu nie objął. Zmarł 5 września 1917 r. na dyzenterię. Jego przedwczesna śmierć, gdy był u szczytu naukowej kariery, prowadził i rozpoczął wiele badań, była szokiem dla świata nauki. Jako pierwszy, pełne uznania i szacunku, wspomnienia o profesorze Marianie Smoluchowskim ogłosił jego rywal Albert Einstein.

Profesorska pasja – góry

Drugą obok fizyki pasją Smoluchowskiego były góry – jeździł na nartach, wędrował wraz z bratem i kolegami górskimi szlakami Tatr, Karpat i Alp, wspinał się i prowadził badania geologiczne. Alpinizmem zainteresował się pod wpływem starszego brata Tadeusza, uznanego chemika. Smoluchowscy na początku lat 90. XIX w. uznawani byli za czołowych europejskich alpinistów i pionierów wspinaczki bez miejscowych przewodników, co w ówczesnych czasach było rzadkością. Zanotowali 16 nowych wejść na szczyty i wyznaczili 24 nowe trasy wspinaczkowe. Jako pierwszy Polak Smoluchowski zdobył m.in. alpejskie szczyty Maternhorn, Zinalrothorn, Dent Blanche, Finsteraarhorn, Breithorn. W Tatrach dokonał trudnego pierwszego przejścia zachodnią ścianą Małej Kończystej.

Bracia Smoluchowscy zorganizowali w 1911 r. wyprawę narciarską w nieznanie wówczas wśród Polaków Karpaty Marmaroskie. Ponadto Marian był przewodniczącym Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego. Pisał również felietony na tematy alpinistyczne i narciarskie. Ciekawostką jest zapewne to, że pozostawił wiele akwareli i szkiców z Tatr, Alp, gór Szkocji i Włoch.

Wracając do tytułu – dlaczego niebo jest niebieskie? Według badań Smoluchowskiego kolory powstają wskutek rozproszenia światła słonecznego, a światło niebieskie jest rozpraszane znacznie bardziej niż pozostałe kolory. Dlatego niebo ma piękny, błękitny kolor.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 SPOŁECZEŃSTWO

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT

KINO \ Piękna wspinaczka po fikcyjnej górze

Twórca „Białej odwagi”: Realia przy filmie fabularnym są trzeciorzędne



Jak wiadomo, Niemcy chcieli stworzyć nazistowski oddział SS złożony z górali. I jak wiadomo, ta misja się Niemcom nie udała. Ale udała się twórcom „Białej odwagi”, którzy ten oddział na planie filmowym stworzyli. Tłumaczenie współscenarzysty Łukasza Maciejewskiego jest porażające.

Sylwia Krasnodębska

Jeśli był werbunek, to do czegoś był ten werbunek. Formalnie tego oddziału nie było, ale skoro był werbunek, to planowano taki oddział stworzyć. Nie lubię tego, że jako twórcy musimy się tłumaczyć z licentia poetica. To nie jest film dokumentalny, tylko fabularny. Twórcom najgorzej jest mówić, dlaczego natchnienie kazało nam zrobić coś takiego. Robimy film, który ma zasady dramaturgiczne, i niestety realia przy filmie fabularnym są drugorzędne, a w zasadzie trzeciorzędne”. – powiedział Maciejewski. Reżyser Marcin Koszałka, będący drugim współscenarzy-

stą filmu, dodał, że stworzył taki oddział „dla dramaturgii filmu. To był cel fabularny, więc przeciągałem to poza prawdę historyczną”.

O ile Koszałka pokazał, że niewielka część społeczeństwa góralskiego poparła operację Goralenvolk, o tyle obraz wojny stworzony w „Białej odwadze” zawiera wiele skandalicznych i krzywdzących scen. Mam wrażenie, że w filmie nie widzimy żadnej sceny morderstwa dokonanego przez Niemców. Widzimy niewiele ponad kilkunastu pomordowanych w Krakowie, kilku na dostawczaku oraz pięciu więźniów w pasiakach. Jest też mężczyzna dotkliwie pobity przez niemieckich okupantów. Ale

scen pociągnięcia za spust czy znęcania, w których katami są Niemcy, nie widzimy. Te jednak w filmie są, ale katami dosłownie pokazanymi w swojej brutalności są... Polacy. Mamy tu choćby żołnierzy Wojska Polskiego (z którego wywodził się na Podhalu również oddział AK działający od 1944 r.). Widzimy, jak wchodzi do domu górali i dokonują brutalnego morderstwa na zdrajcy, który kolaborował z Niemcami. Polak przed naciśnięciem na spust ryczy złowrogo: „Za zdradę Polski, ty góralska k...”. W wyniku strzelaniny giną też kobiety. Twórcy „Białej odwagi” znajdują w swoim „artystycznym” kinie miejsce na scenę, w której nad rozpa-

czającym po śmierci bliskich góraliem stoi komendant niemiecki mówiący: „Tacy są Polacy. Zabijają bezbronnych”. Na szczęście uspokaja żałobnika, mówiąc, że Niemcy opiekowali się dziećmi z napadniętej przez Polaków góralskiej rodziny. Dramaturgia filmu pozwoliła też na pokazanie odwetu górala, który morduje polskiego żołnierza. Wśród górali są też tacy, którzy układając się z Niemcami, chcą zająć żydowskie sklepy. Dlaczego zostały opuszczone? Gdzie podzieli się Żydzi? Co zrobili z nimi Niemcy? Na to już w tej artystycznej produkcji miejsca zabrakło. Do historii kina powinna przejść scena „Białej odwagi”, w której przebywający na terenie

okupowanej Polski elegancki Niemiec jest... zdziwiony widokiem trupów. To niemiecki naukowiec i alpinista badający geny górali i Niemców. Wolfram von Kamitz (znakomity Jakub Gierszał), choć widzieliśmy go w mundurze SS, z obrzydzeniem i niesmakiem patrzy na zwłoki górali zamordowanych przez Niemców. Jakby dopiero dowiedział się, że Niemcy też kogoś mordują, choć zapewne akcja ta dzieje się w co najmniej drugim roku wojny, którą rozpętali Niemcy, napadając na Polskę.

NIE PRZEGAP

Cała recenzja dziś na łamach „Gazety Polskiej”

Film „20 dni w Mariupolu” zdobywa świat

NAGRODA \ Mściław Czernow, reżyser, scenarzysta i operator filmu „20 dni w Mariupolu”, zdobył nagrodę Amerykańskiej Gildii Reżyserów w kategorii wybitne osiągnięcie reżyserskie w filmie dokumentalnym za film „20 dni w Mariupolu”. Przed wstrząsającą produkcją walka o Oscara.

Podczas wręczenia nagrody Amerykańskiej Gildii Reżyserów Czernow opowiedział o kolejnym ostrzale Charkowa, swojego rodzinnego miasta, który odbył się na chwilę przed ceremonią. – Zginęło siedem osób, w tym troje dzieci. To smutny dzień. Jednocześnie rozumiem siłę kina. (...) Filmy dają nam nadzieję, nadzieję na powstrzymanie wszystkich złych rzeczy, które się dzieją, i na lepszą przy-

szłość – oznajmił Czernow. Film dokumentalny „20 dni w Mariupolu” opowiada o pierwszych dniach pełnoskalowej wojny na Ukrainie w 2022 r. i został nakręcony z narażeniem życia przez zespół reporterów Associated Press. Reżyserią zajął się Czernow. Warto podkreślić, że to jego filmowy debiut. Mężczyzna jest dziennikarzem, a nie filmowcem. Tymczasem jego film jest pierw-

szą ukraińską produkcją, która jest nominowana do Oscara. W tym konkretnym przypadku w kategorii filmu dokumentalnego. Gala rozdania Oscarów odbędzie się w nocy z 10 na 11 marca czasu polskiego w Hollywood. Trzymamy kciuki!

Film „20 dni w Mariupolu” zdobył już Nagrodę Pulitzera w kategorii za służbę publiczną. W styczniu film otrzymał Nagrodę Publiczno-

ści za najlepszy zagraniczny film dokumentalny na amerykańskim festiwalu filmów niezależnych Sundance. Zdobyl też nagrodę dla najlepszego filmu dokumentalnego przyznaną przez Stowarzyszenie Krytyków Filmowych z San Francisco i tożsame wyróżnienie Internetowego Towarzystwa Krytyków Filmowych (OFCS). Produkcję docenili amerykańscy dziennikarze, przyznając

Critics' Choice Documentary aż w dwóch kategoriach: najlepszy pierwszy film dokumentalny i najlepszy polityczny film dokumentalny. Nie wiemy, czy film będzie w polskiej dystrybucji kinowej. Kilka razy prezentowany był na specjalnych pokazach. Produkcja prezentowana będzie w przyszłym tygodniu na Canal+.

Sylwia Krasnodębska



foto: Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) mąż stanu, współtwórca polskiej niepodległości, marszałek, dwukrotny premier, naczelnik państwa

W każdym narodzie ceniona jest tylko samodzielność.
Tylko rzeczy władnymi rękami robione posiadają istotne znaczenie.

POLITYKA \ PiS dokonało tego, co nie udało się lewicy – zaabsorbowało elektorat wykluczonych, mniej zamożnych, bo nie koncentrowało się tylko na sprawach obyczajowych, jak lewica

„Zwrot ludowy” a prawicowa strategia

Mimo przeciwności lewica w Polsce coraz śmielej forsuje tzw. zwrot ludowy, rozumiany jako ukłon w polityce wobec zwykłych ludzi. To prawica jednak ma wszelkie argumenty, by dokończyć to, co robiła przez osiem lat w wymiarze społeczno-gospodarczym.



Bartosz Bartczak

W Polsce możemy co chwila czytać kolejne książki i oglądać kolejne dzieła z tzw. zwrotu ludowego. Lewica robi, co może, aby forsować nową wizję historii Polski. Wizję, w której pozycja chłopów w I RP nie różniła się od pozycji czarnych niewolników w Ameryce. Polski szlachcic zaś miał się nie różnić od plantatora z Alabamy czy Luizjany. Drugim oprócz szlachcica „wyzyskiwaczem” chłopów miał być – według forsowanej narracji – Kościół katolicki. Oczywiście, już na pierwszy rzut oka „zwrot ludowy” jest bardzo naciągany. Wystarczy przecież przyjrzeć się polskiej historii, żeby dostrzec, jak często chłopci udawali szlachciców (słynne „Liberchamorum”). W wypadku ciemnoskórych niewolników taka sytuacja nie była możliwa choćby ze względu na kolor skóry. Ta nielogiczność „zwrotu ludowego” spowodowała, że został on na prawicy zignorowany. I nie zareagowano na wysyp dzieł, które próbują nas przekonać, jaki to Sarmata (w domyśle dzisiejszy odpowiednik piśmowca) był zły. Warto więc nad problemem się pochylić.

Odkrywanie czy zakrywanie historii

Czym jest „zwrot ludowy”? Lewicowi autorzy piszą wprost, że jest to próba „wyleczenia” Polaków z miłości do Kmicica i Wołodyjowskiego. A jeśli przypomnimy sobie, jaką rolę w polskich umysłach miały odegrać te postacie, to prawica już teraz powinna bić na alarm. Przecież Henrykowi Sienkiewiczowi chodziło o „pokrzepienie serc” – o to, żeby Polacy, zgnębieni przez zaborców, poczuli się dumni ze swojej historii. Polskiemu nobliście zależało na tym, by polscy chłopcy i robotnicy, poddawani rusyfikacji i germanizacji, poczuli się Polakami i czuli dumę z wielkich rodów. Wieszcz „Trylogią” stanowił inspirację dla wy-



Lewica robi, co może, aby forsować nową wizję historii Polski. Wizję, w której pozycja chłopów w I RP nie różniła się od pozycji czarnych niewolników w Ameryce | fot. Wikipedia/d

siłków Narodowej Demokracji i Józefa Piłsudskiego w celu „polonizowania mas”, które wkrótce stanęły jak jeden mąż przeciw bolszewikom. I chyba znaczna część lewicy nigdy tego Sienkiewiczowi nie wybaczyła.

„Zwrot ludowy” da bardzo łatwo wpisać się w szerokie działania lewicy. Już bardzo dawno temu starano się umniejszać Sienkiewicza, powtarzając w złym kontekście ocenę o „pierwszorzędnym pisarzu drugorzędnym”. Ale trend ten wpisuje się w szeroki kontekst nie tylko czasowy, lecz także geograficzny. Ma on sprawić, że Polacy poczują się solidarni z ciemnoskórymi Amerykanami, ruchem Black Lives Matter oraz innymi lewicowymi ideologiami. Nie ma co oczywiście złościć się na lewi-

cę, że chce zrealizować swój program wielkiej rewolucji wszystkich wykluczonych. XX w. to jednak czas nie tylko rewolucji w wielu aspektach, lecz także uciemnienia jednostek i wcielania w życie totalitarnych zapędów.

Przejąć stery „czerwonego tramwaju”

Na czym polegał sukces Józefa Piłsudskiego w 1918 r. i PiS – zachowując wszelkie proporcje – w 2015 r.? Na tym, że prawica w porę postanowiła przejąć hasła lewicy i wykorzystać do przekonania Polaków do wartości patriotycznych. Polska w strategii Piłsudskiego miała pozwolić robotnikom na ośmiogodzinny dzień pracy, a kobietom zagwarantować prawo głosu. I tak też się stało w II RP. Polska w stra-

tegi PiS miała zaś dać Polakom 500+ i wyższe płace, wyzwolić z pułapki niskiego rozwoju. To się udało. Zapewne Piłsudski popełnił błąd, że zatrzymał się w swoich działaniach gdzieś w połowie, wdając się przy tym w prześladowania oponentów. Z kolei PiS ma jeszcze szansę doprowadzić swoją „rewolucję” do końca. Wystarczy, że wsłucha się właśnie w głosy płynące ze „zwrotu ludowego”. Przecież słychać w nim nie tylko tyrady przeciw sarmatyzmowi, ale i przeciw liberalizmowi.

Lewica zupełnie inaczej definiuje problem niż zwalczające postkomunizm PiS. W jej definicji współczesna Polska jest konserwatywno-liberalna. Lewicowym dogmatem są sprawy obyczajowe: aborcja, małżeń-

stwa osób homoseksualnych, większe prawa LGBT, walka z Kościołem, na Zachodzie nacisk na eutanazję. To wszystko odbywa się kosztem postulatów ekonomicznych. Jednego czynnika lewica zdaje się nie dostrzegać. Jej wizja, czyli „solidarność wszystkich wykluczonych”, nie może się ziścić. Polski robotnik czy rolnik nie będzie szedł pod ramię z LGBT ani zwolennikami ruchu Black Lives Matter. I to jest wskazówka dla prawicy na przyszłość.

Lewe dzieła czytane na prawo

Jaki obraz wyłania się z dzieł wpisujących się w nurt „zwrotu ludowego”? Jest to obraz szlachcica lub inteligenta, który gardzi mieszkańcami wsi. Czyż nie jest to niejako obraz typowego wyborcy liberalnego? Czy szlacheccy wyzyskiwacze z kart lewicowych dzieł nie przypominają nam współczesnych „Januszy biznesu”, wyzyskujących pracowników? A przecież to właśnie „korpuludki” stanowią najtwardszy elektorat Donalda Tuska. Czyż krytykowane przez lewicę postawy szlachty, egoizm i niechęć do zmian, prywatnie, nie przypominają o poglądach kibiców obecnego rządu, pragnących rezygnacji z wielkich inwestycji i likwidacji socjału, bo to za dużo kosztuje? I wreszcie, czy lewica, pochylając się nad niedolą historycznych mieszkańców wsi, nie zauważa, że to PiS zadbało o polską prowincję?

To PiS wprowadziło 500+, podwyższyło płacę minimalną, zwalczało umowy śmieciowe, zmieniło los polskich emerytów, z których ogromna część otrzymywała głodowe zasiłki. Z kolei rolnicy od lat stanowią bastion poparcia dla partii Jarosława Kaczyńskiego. W tym kontekście lewica jest więc trochę spóźniona w swojej „chłopomanii”. Ferment, który wywołuje „zwrot ludowy”, prawica może wykorzystać m.in. do składania ciekawych propozycji na przyszłość – na czas po rządach Donalda Tuska, który wdraża lewicowo-liberalny eksperyment wraz ze swoim najmniejszym koalicyjantem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 SPOŁECZEŃSTWO

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



fot. Wikipedia/d

Pius XII

(1876–1958) wł. Eugenio Maria Giuseppe Giovanni Pacelli, papież Kościoła katolickiego w latach 1939–1958

\\ Przede wszystkim trzeba jasno stwierdzić, żadna ludzka władza, żadne państwo czy wspólnota państw, jakkolwiek byłby ich religijny charakter, nie może wydać pozytywnego nakazu czy też pozytywnego upoważnienia do nauczania lub czynienia tego, co byłoby wbrew religijnej prawdzie lub dobru moralnemu. \\

FELIETON \ Nowa władza decyduje uznaniowo, co jest prawem, a co nie. To musi szokować zwykłych ludzi, szczególnie katolików, przywiązanych do określonych norm

Gdzie jest reżyser? O symbolach i postawach na ciężkie czasy

Gdy w połowie grudnia ub. roku w sali obrad Sejmu usłyszeliśmy exposé nowego szefa rządu i miała rozpocząć się debata nad nim, wyżej, na galerii można było zobaczyć dość nieoczekiwaną scenę. Przy balustradzie rozparty Lech Wałęsa, w obcisłym podkoszulku, rozpromieniony, otoczony osobistościami, wśród których wyróżniał się Jerzy Buzek. A z tyłu – górujące nad tym towarzystwem postacie prawosławnego duchownego i protestanckiego pastora. Obie stojące niewzruszenie, niczym kolumny podpierające kapitel, z twarzami pozbawionymi emocji.



Ewa Polak-Pańkiewicz

Robiło to wrażenie starannie zaaranżowanej inscenizacji. Co symbolizować miał ten zestaw gości zaproszonych przez Lecha Wałęsę, otaczających go na kształt dworu? Dlaczego były prezydent – nigdyś, u początku swej kariery, chodzący ze znaczkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w klapie marynarki – włączył w tym szczególnym dniu do swojego orszaku te dwie osoby jako swoistych patronów, a zapomniał o księdzu katolickim? Może chodziło o zapowiedź, że oto przyszedł wreszcie czas postępu, ciemnota ucieleśniana przez obecność katolickiego kleru w życiu publicznym cofa się, zmuszona do odwrotu przez zwycięskie oświecenie (nowoczesność, ekumenizm, liberalizm)?

Spółczesność sekciarskie

Niegdyś głoszone nam w PRL wielką radość z tego, że skończył się „czas sojuszu tronu i ołtarza”, a dziś mamy kolejny etap: skompromitowany Kościół rzekomo sam wycofuje się w niebyt. Warto przypomnieć, że wbrew dzisiejszym entuzjastycznym opiniom dotyczącym sukcesów ekumenizmu, między protestantyzmem a wiarą katolicką istnieje przepaść. Nie jest ona do zaklajstrowania przez wspólne mityngi, spotkania modlitewne, konferencje etc., bowiem protestantyzm wyrósł na przekonaniu Marcina Lutra, że jedynie prawo może decydować o tym, co dobre, co złe. Luter, wprowadzając zasadę wolnej interpretacji w kwestiach dotyczących wiary, całkowicie zerwał z uznaniem autorytetu Kościoła w sprawie prawdy, a tym samym wszelkiego autorytetu. Zaoferował swo-

im wyznawcom nieograniczoną władzę decydowania o tym, co dobre, co złe. Tylko prawo, w jego koncepcji, może uczynić człowieka „dobrym”. Protestantyzm nigdy nie uczył zasad etycznego postępowania. Skoncentrowany był – i jest – jedynie na tym, jak „uspokoić” sumienie człowieka. Nie ma tu mowy o tym, by człowiek uczył się panować nad swoimi złymi instynktami czy skłonnościami. Przeciwnie, zasadniczym hasłem Lutra było: „Grzesz silnie, lecz wierz jeszcze silniej!”.

„A odrzucając wszelki autorytet, wyższy niż autorytet jednostki, protestantyzm czyni w istocie każdego człowieka jednoosobową sektą” – przypomina Yves Le Roux, francuski teolog i filozof. Odrzucając doktrynę Kościoła, która jest fundamentem zasad moralnych, Luter przekształcił moralność w moralizm – najskuteczniejszy środek, jak przypomina ten sam autor, do zniszczenia prawdziwej moralności. Różnica jest zasadnicza: „moralność nie jest w stanie sama uzasadnić swych zasad – moralizm jednak usiłuje to uczynić”. Widać to jak na dłoni dziś w Polsce. Jak grzyby po deszczu wyrosli na stanowiskach rządowych ludzie, którzy uważają, że jak tupną nogą i powiedzą, że coś jest prawem – a więc normą – to nim jest, bo oni tak decydują. Jest to postawa, którą można by uznać za czyste błazeństwo, gdyby nie miała tak groźnych następstw dla życia społecznego, dla bytu państwa. Dla zwykłego człowieka, zwłaszcza zaś dla wierzącego katolika, który zdaje sobie sprawę, skąd pochodzą zasady moralne, jakie jest źródło prawa, jest to postawa szokująca. Zachcianka, concept jakiegos urzędnika, że to, co pomyśli, ma stać się prawem, jest de facto zerwaniem z całą naszą cywilizacją. Kuriozalności tej sytuacji wydają się nie dostrzegać ludzie nowej

władzy. A może raczej zdają sobie z tego sprawę, a jednak brną w to jak dzieci, którym dano łopatki w piaskownicy i rozwalają z radością wszystko, co zrobili ich koledzy z innego podwórka. Ale to właśnie z tego powodu, że moralizm sam usurpuje sobie prawo do uzasadniania swoich zasad, jest on czymś całkowicie nie do przyjęcia w naszej kulturze.

Nazwać po imieniu

Moralizm nigdy nie pozostaje bez wpływu na umysł człowieka, który się nim posługuje. Jego skutkiem jest obumarcie intelektu. Wypaczenie naturalnego porządku ma zawsze destrukcyjny wpływ na człowieka. Odwrócenie tego porządku na płaszczyźnie intelektualnej wprowadza „zinstytucjonalizowany nieporządek”. Wszystko kręci się wokół pojęcia „prawa”, sztucznego i arbitralnie wprowadzonego. Jednak skutki takiego działania są tragiczne. Człowiek, który temu ulega, przestaje dostrzegać rzeczywistość. Staje się maszyną, jego rozum jest zablokowany. Na tym polega także protestantyzm. Całkowite przeciwieństwo religii objawionej przez Boga, który umysł człowieka uczynił wolnym, a wszystkie pytania wolnego – ale używającego rozumu – człowieka o źródło prawa, tak jak i o sens, o cel ostateczny życia człowieka, o prawdę, prowadzą do Niego. Protestant zna tylko jedną odpowiedź na pytanie „dlaczego?”: „Bo tak jest prawo”. Jego umysł ulega trwałej destrukcji.

Trudno się dziwić, że gdy w Polsce uruchomiony został, przez decyzję wyboru takiego, a nie innego rządu przez większość parlamentarną, proces niszczenia prawa, które w naszej cywilizacji wypływa z prawa naturalnego, prawie wszystkie decyzje czy zapowiedzi urzędników państwowych są opieczętowane odwróconym

znakiem. Czarne oznacza białe, zło dobro, zagrożenie bezpieczeństwo, zniewolenie wolność, kłamstwo – prawdę. Znaleźliśmy się w świecie odwróconych znaczeń.

Gdy człowiek uważa się za boga

Protestantyzm oznacza zawsze rewolucję. Ta rewolucja – ukryta i permanentna – przywdziewa w nim maskę religii. A jej istotą, ukrytą za terrorem i przelewem krwi, jest niezmiennie „nienawiść do wszelkiego porządku, który nie zostałby ustanowiony przez samego człowieka i w którym nie byłby on królem i bogiem równocześnie” (Jean-Joseph Gaume, francuski teolog i pisarz). Stąd nieopisany chaos, gwałt, zamęt i anarchia we wszystkich krajach dotkniętych przez rewolucję. Joseph de Maistre tak pisał o wpływie katolicyzmu na życie państw: „Chrześcijaństwo, które działało w sposób boski, działało z tej samej racji powoli, gdyż wszelkie dzieła prawowite dokonują się zawsze w sposób niedostrzegalny. Wszędzie, gdzie napotkacie hałas, wrzawę, gwałtowność, zniszczenia etc., możecie być pewni, że to działa zbrodnia, szaleństwo: Non in commotione Dominus”. De Maistre przypomina też, że dzięki Kościołowi monarchowie europejscy odstąpili od wymierzania sprawiedliwości, przyjęli za zasadę oddawanie winnych w ręce sędziów, „by ci ukarali ich wedle praw i reguł sprawiedliwości”. „Królowie rezygnują ze swej władzy sądenia, a ludy w zamian uznają ich za nieomylnych i nietykalnych” – twierdził. Taka była kiedyś Europa – przed rewolucją.

Władza nie może kłaść sobie rąk odwetem, nawet gdy ma miejsce obraza jej majestatu, uraza osobista, jak dzieje się to w krajach pogańskich. Dziś widzimy w Polsce, jak za rzekomym „prawem” kryje się zwykła potrzeba osobistej zemsty.

Niespotykany regres cywilizacyjny.

Źródło prawa, źródło wolności

Być może dlatego protestancki pastor, stojący wraz z prawosławnym popem w pozycji nieco nienaturalnie wyprostowanej, ponad całym zgromadzeniem parlamentarnym owego dnia, był potrzebny Lechowi Wałęsie czy też jego anonimowemu reżyserowi, by w taki spektakularny sposób zaakcentować nową erę w naszym kraju, erę zerwania z wolnością. Historia bowiem, prawdziwa historia Polski i Europy chrześcijańskiej – wraz z nią także historia reformacji zapoczątkowanej przez Lutra – „dowodzi w sposób oczywisty, że rodzaj ludzki, ogólnie biorąc, zdolny jest do korzystania z wolności społecznej tylko w takim stopniu, w jakim przenika go i kieruje nim chrześcijaństwo. Wszędzie, gdzie panuje inna religia, niewolnictwo jest prawem, i wszędzie, gdzie chrześcijaństwo ulega osłabieniu, w takim samym stopniu zmniejsza się zdolność narodu do korzystania z wolności powszechnej” (J. de Maistre).

Podobnie jest z człowiekiem. Człowiek, dający upust wszystkim swoim instynktom, szybko staje się potworem. Jego wola doznaje paraliżu, co czyni go niewolnikiem pierwotnych instynktów. „Wszystko, co ogranicza człowieka, wzmacnia go”, podkreśla de Maistre. „Nie ma posłuszeństwa bez doskonałości, a człowiek przez to, że się przewycięża, staje się lepszy. Taki potrafi pokonać najgwałtowniejszą namiętność w trzydziestym roku życia, bo w piątym czy szóstym nauczono go pozbywać się dobrowolnie zabawki czy łakoci”.

Warto pamiętać o tych zależnościach, gdy chce się zrozumieć, co właściwie dzieje się dziś w Polsce. Jak głosi stara zasada: na dnie każdej idei politycznej kryje się idea religijna.



Ćwiczenia Dragon-24 są sprawdzianem zdolności Sił Zbrojnych RP do reakcji na potencjalny wielowymiarowy kryzys o charakterze zbrojnym | fot. Daniel Brzozowski/MON/d

NATO \ Sojusznicy ćwiczą na polskich poligonach

Dragon-24 najważniejszym sprawdzianem dla Wojska Polskiego

W tym tygodniu startują najważniejsze w tym roku manewry Dragon-24, w które zaangażowanych będzie łącznie ok. 20 tys. żołnierzy i 3500 jednostek sprzętu z 10 państw NATO, w tym około 15 tys. żołnierzy Sił Zbrojnych RP. Kluczowy komponent do tych ćwiczeń oddelegowała 11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej.

Paweł Kryszczak

Ćwiczenia Dragon-24 (DR-24) są sprawdzianem zdolności Sił Zbrojnych RP do reakcji na potencjalny wielowymiarowy kryzys o charakterze zbrojnym. Przyczyniają się w ten sposób do wzmocnienia potencjału odstraszania i obrony Sojuszu oraz demonstrują siłę i determinację, które wynikają z jego jednoci.

W ćwiczenia DR-24 zaangażowanych będzie łącznie ok. 20 tys. żołnierzy i 3500 jednostek sprzętu

z 10 państw NATO, w tym około 15 tys. żołnierzy Sił Zbrojnych RP. Zostaną oni poddani sprawdzianowi współdziałania i wykonywania zadań bojowych na lądzie, w powietrzu i na morzu. Oprócz działań militarnych w przytoczonych domenach przeprowadzone zostaną także działania wojsk w cyberprzestrzeni.

Główne siły do udziału w ćwiczeniach wydzieliła 11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej. Zaangażowani w DR-24 będą również żołnierze wojsk specjalnych, sił powietrznych,

marynarki wojennej i obrony terytorialnej.

W tegorocznym przedsięwzięciu uczestniczyć będą także elementy obecnych w Polsce wojsk sojuszniczych, w tym NATO-wskiej grupy bojowej eFP (enhanced Forward Presence).

Należy przypomnieć, że ćwiczenia Dragon-24 są jednym z kluczowych elementów NATO-wskich manewrów Steadfast Defender-24. Ćwiczenia te, realizowane przez kilka miesięcy, do maja br., są największymi ćwiczeniami NATO od dziesięcioleci, w któ-

rych weźmie udział około 90 tys. sił ze wszystkich 31 członków Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Szwecji, której akcesję do Sojuszu blokują nadal Węgry i Turcja. Od 12 lutego 2024 r. na drogach niemal całego kraju odbywa się zwiększony ruch pojazdów wojskowych, związany z ćwiczeniami Steadfast Defender-24 i Dragon-24.

Manewry DR-24 podzielone są na dwie fazy. Podczas pierwszej działania są prowadzone w realiach sytuacji kryzysowej, w fazie drugiej – w ramach opera-

cji obronnej. Żołnierze będą wykonywać zadania na terenie ośrodków szkolenia poligonowego oraz w tzw. terenie przygodnym. Kluczowymi elementami będą przeprawa wojsk sojuszniczych przez Wisłę oraz przemieszczenie Sił Szybkiego Reagowania NATO (VJTF), które będzie elementem łączącym DR-24 z ćwiczeniem Brilliant Jump-24. Oznaczać to będzie m.in., że zarówno kołowe, jak i gąsienicowe pojazdy wojskowe będą się przemieszczać także po drogach publicznych na całym terytorium RP.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kobi-Light Sp. z o. o. z siedzibą w Rzeszowie informuje, że wprowadzony do obrotu wyrób: Girlanda świetlna, MIMOSA, kod EAN: 5902846019343, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016 r. w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego, z uwagi na dostęp do części czynnych wyrobu oraz wyrób nie spełnia wymagań zabezpieczeń przed bryzgami wody dla klasy IPX4, co w konsekwencji stwarza ryzyko porażenia prądem użytkownika oraz zagrożenie wystąpienia pożaru. Powyższe ogłoszenie publikuję się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sebastian Siwek prowadzący działalność pod firmą Firma Handlowo-Usługowa East-Import Sebastian Siwek w Częstochowie informuje, że zabawka: skoczek piesek numer serii: TG413449, kod EAN 5902553818550, nie spełnia wymagań dla zabawek określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność w wyrobie niebezpiecznej substancji chemicznej w stężeniu przekraczającym dozwolony limit, tj. ftalanu diizobutyli (DIBP), co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników. Powyższe ogłoszenie publikuję się w związku z prowadzonym postępowaniem przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



fot. Pixabay/d

REKORDOWY SUPER BOWL

TELEWIZJA \ Według wstępnych danych firmy Nielsen i stacji CBS niedzielny finał ligi futbolu amerykańskiego Super Bowl, z udziałem drużyn Kansas City Chiefs i San Francisco 49ers, był najchętniej oglądanym programem telewizyjnym w historii Stanów Zjednoczonych. Na wszystkich platformach mecz oglądało średnio 123,4 mln widzów.

PUCHAR NARODÓW AFRYKI \ Wybrzeże Kości Słoniowej odzyskało tytuł najlepszej drużyny na kontynencie

Słonie pokonały przeciwności losu

To jedna z najpiękniejszych piłkarskich historii ostatnich lat. Wybrzeże Kości Słoniowej po trzech meczach fazy grupowej zwolniło trenera, bo wydawało się, że gospodarze Pucharu Narodów Afryki odpadają z turnieju. Szczęśliwie awansowali dalej, wygrywali kolejne mecze, a decydującego o finałowej wygranej 2:1 z Nigerią gola strzelił piłkarz, który jeszcze rok temu walczył z nowotworem.

Artur Szczepanik

Puchar Narodów Afryki jeszcze niedawno był jednym z ulubionych turniejów piłkarskich wśród polskich kibiców. Zimą, kiedy w międzynarodowym futbolu nic się nie działo, na Czarny Kontynent co dwa lata zjeżdżali się piłkarze z czołowych lig świata. Pokazywał to Eurosport, ale niestety ostatniego, a także poprzedniego turnieju nie emitowała żadna z nadających w Polsce stacji. Wypada tylko żałować, bo tegoroczny turniej stał na wysokim poziomie, a to, co działo się wokół turnieju, było jeszcze ciekawsze.

W finale zmierzyli się godni siebie rywale. Iworyjczycy po raz trzeci w historii okazali się najlepsimi na kontynencie (poprzednio w 1992 i 2015 r.). Nigeryjczycy również mają na koncie trzy triumfy (1980, 1994 i 2013). W ścisłym gronie faworytów wskazywano jednak na innych. Z turniejem szybko pożegnali się jednak afrykańscy giganci – Ghana, Tunezja, Senegal, Egipt, Kamerun i półfinalista mundialu w Katarze – Maroko.

Puchar Narodów Afryki to impreza z długą tradycją – pierwsza edycja tych rozgrywek została zorganizowana trzy lata wcześniej niż pierwsze mistrzostwa Europy. Na czas rozgrywania turnieju ludzie zapominają o swoich problemach. Takich nie brakuje w pogrążonym w kryzysie Wybrzeżu Kości Słoniowej. „To triumf zrodzony z przeciwności losu” – podsumowała występ gospodarzy Agencja Reutersa.

Iworyjczycy naprawdę przeszli niesamowitą drogę. Wprawdzie rozpoczęli od zwycięstwa nad Gwineą Bisau 2:0, ale potem przegrali z Nigerią 0:1 oraz – co zostało uznane za wielką sensację – z Gwineą Równikową aż 0:4. Gospodarze szczęśliwie przeszli do 1/8 finału z trzeciego miejsca w grupie, zawiązując awans Maroku, które, pewne awansu, pokonało Zambię 1:0. Tuż po porażce z Gwineą Równikową zdymisjonowany został francuski trener Jean-Louis Gasset, a zastąpił go tymczasowo Iworyjczyk Emerse Fae. W 1/8 finału jego podopieczni wyeliminowali po karnych broniący trofeum Senegal. W ćwierćfinale wygrali po dogrywce z Mali 2:1. W półfinale Iworyjczycy pokonali DR Konga 1:0.

Wydawało się jednak, że faworytami niedzielnej imprezy są Nigeryjczycy. Po pierwszej połowie potwierdzali te przewidywania – prowadzi-

li od 38. minuty, gdy bramkę głową zdobył William Troost-Ekong. Gospodarze wygrali dzięki swoim największym gwiazdom. W 62. minucie wyrównał były pomocnik m.in. Milanu i Barcelony Franck Kessie (obecnie w Al-Ahli), a w 81. minucie triumf Iworyjczykom zapewnił napastnik Borussii Dortmund Sebastien Haller, u którego nie tak dawno temu zdiagnozowano raka jądra.

Haller musiał przerwać pomocowy wywiad telewizyjny, bo nie umiał powstrzymać łez. Zeszło z niego napięcie ostatnich lat. Nieco ponad



Bohater finału Pucharu Narodów Afryki, napastnik Wybrzeża Kości Słoniowej Sebastien Haller | fot. LUC GNAGO/Reuters/Forum

rok temu wygrał najważniejszy mecz swojego życia, kiedy wrócił do piłki sześć miesięcy po pokonaniu raka. Przeszedł dwie operacje i kilka serii chemioterapii. Kiedy wrócił na boisko, swojego pierwszego gola strzelił Freiburgowi w... Światowy Dzień Walki z Rakiem.

Przed Pucharem Narodów też miał pecha, bo leczył kontuzję kostki. Nie grał przez nią w trzech meczach grupowych. Zdążył jednak udowodnić, że pomysł zabrania go na turniej z kontuzją nie był chybiony, strzelając gole decydujące o wygranych w półfinale i finale.

KRZYŻÓWKA

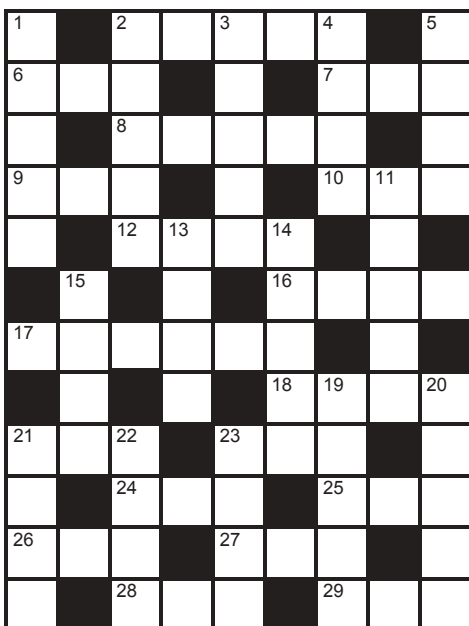
POZIOMO

- 2) dziwak, ekscentryk
- 6) sympatyk, wielbiciel
- 7) gatunek wierzby
- 8) ozdobna szata księdza
- 9) dokument urzędowy
- 10) niski głos żeński
- 12) inwazja, napad
- 16) formuła przysięgi
- 17) błotnisty staw
- 18) wejście do kanału
- 21) narząd wzroku
- 23) wąż z „Księgi Dżungli”
- 24) żałobny materiał
- 25) łączy blachy
- 26) lata koło nosa
- 27) Muhammad, legendarny bokser
- 28) kod bezpieczeństwa
- 29) miara gruntu

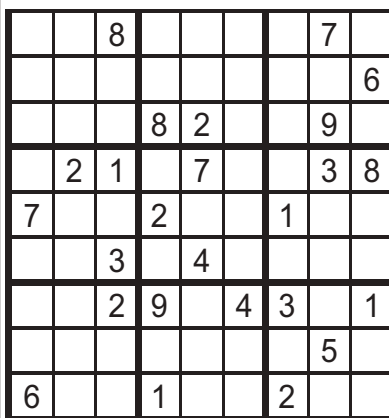
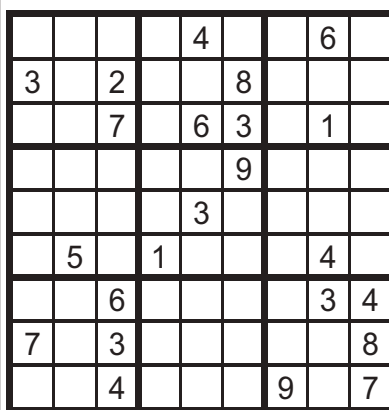
PIONOWO

- 1) niemiecki obóz dla oficerów
- 2) zacna cecha
- 3) podobna do arbuza
- 4) ogon lisa
- 5) siła ducha
- 11) kraj z Wilnem i Kownem

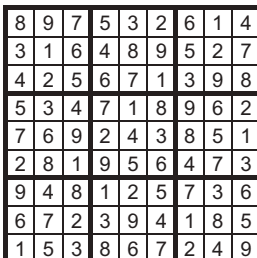
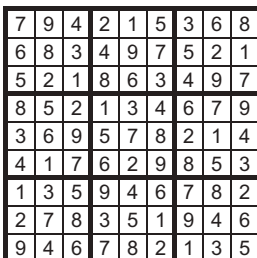
- 13) królewski fotel
- 14) samica żubra
- 15) poniżej karku
- 19) samica jelenia
- 20) korek na drodze
- 21) po burzy w powietrzu
- 22) nad kuchenką
- 23) nad zlewem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.), Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.